Cena egz. 20 groszy

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 139 | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 21 czerwca 1938 r. | Rok XXXII.

W jasnych promieniach czerwcowego słońca
zabłysnął las bagnetów
i zakwitnął tęczowy korowód młodzieży.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Toruń, 19 czerwca.

Wódz Naczelny, armia, młodzież. Rozkaz, jego ramię teraźniejsze i ramię przyszłe. Polska dzisiaj i Polska jutra. Polska, która pamięta kajdany niewoli i Polska wolna od kolebki. Polska, która dała wolność **i Polska, która przysporzy Ojczyźnie wielkości i sławy.**

Naczelny Wódz marszałek Śmigły-Rydz przybył do Torunia na niedzielną uroczystość wręczenia sztandarów, przybył celem wzięcia udziału w poświęceniu ośrodka lotniczego, celem odebrania defilady wojska i cudnego korowodu dzieci, przybył, aby ucieszyć swym widokiem i swym słowem mocarnym naszych żołnierzyków i przybył, **aby pozyskać serca dziatwy pomorskiej.** Wielki więc to był dzień dla Torunia i dla całego Wielkiego Pomorza.

Zaczęło się od Mszy świętej, odprawionej przed polowym ołtarzem przez biskupa Gawlinę. Nastąpiło po tym wręczenie sztandarów. **Bydgoski pułk artylerii lekkiej i dywizjon artylerii konnej** należały również do oddziałów, otrzymujących swe najświętsze godło z rąk Naczelnego Wodza. Rodzicami chrzestnymi sztandaru artylerii lekkiej byli pani płk. Stachiewiczowa, p. prezydent Śpikowski i p. Henryk Wejnerowski; artylerii konnej p. majorowa Beyrowa i p. prezes Radzymiński.



Marszałek Śmigły-Rydz rozmawia z ministrem wojny generałem Kasprzyckim.

Pan Marszałek mówi do żołnierzy.

Gdy ks. biskup Gawlina dokonał poświęcenia tych sztandarów, udzielając następnie błogosławieństwa, zabrał głos Naczelny Wódz, wygłaszając następujące przemówienie:

Artylerzyści, piechurzy, strzelcy!

Za chwilę te sztandary rozwiną się i zabłysną nad waszymi oddziałami. Od tego momentu przyszłość ich związana jest, zespolona na zawsze i nierozerwalnie z przyszłością losem waszych oddziałów. Będą one ogniskowały w sobie najwyższe cnoty żołnierskie oddziałów. Będą koncentrowały w sobie wyniki twardej pracy pokojowej i sławą wojenną mnogich, nigdy niekończących się, luzujących się w służbie żołnierskiej pokoleń. Dziś, przechodząc z rąk kochającego swą armię ofiarnego, mającego w sobie tak dużo instynktu żołnierskiego społeczeństwa pomorskiego — sztandary te powierzają się waszemu żołnierskiemu sercu, **oddają się w pieczę waszej żołnierskiej wierności, dzielności, waszemu żołnierskiemu honorowi.** Reprezentują one Majestat Rzeczypospolitej, będąc równocześnie dumnym znamieniem najzaszczytniejszej służby w stosunku do Rzeczypospolitej — służby żołnierskiej.

Pamiętajcie, że dzień dzisiejszy **jest dniem wyjątkowym, jedynym na długie setki lat** dla waszych oddziałów. Pamiętajcie o odpowiedzialności, którą bierzecie na siebie jako pierwsi tych sztandarów żołnierze. Życzę wam, byście je przyszłym pokoleniom oddali w spotęgowanym blasku zasług żołnierskich i sławy.

Po tej podniosłej uroczystości wojskowej, okraszonej wspaniałym przemówieniem p. marszałka i kazaniem biskupa polowego Gawliny, nastąpiło poświęcenie ośrodka aeroklubu. Aktu tego dokonał **ks. biskup Okoniewski,** wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Przysłuchiwało mu się kilkuset pilotów z całego kraju, przybyłych na **220 awionetkach do Torunia.**

W południe rozpoczęły się popisy naszych lotników. Na pierwszy ogień skoczyło jednocześnie z 2 tysięcy metrów wysokości

40 spadochroniarzy.

Jest coś zapierającego dech w piersiach na widok maleńkiej sylwetki ludzkiej, koziołkującej w dół z takiej wysokości. Nie można się wprost doczekać momentu, kiedy wszystkie spadochrony rozwiną się. Już są wszystkie. Nie! Jeszcze jeden spada jak kula. To najśmielszy, najdłużej wstrzymywał się z pociągnięciem zbawczego sznurka. Wreszcie dał za wygraną i zamienił się podobnie jak jego koledzy w biały grzyb majestatycznie spływający na ziemię.

Chłopcy wyskoczyli trochę za późno, względnie wiatr był za silny i poznosił ich na zarośla. Tuż koło samochodu dziennikarskiego jeden ze skoczków **ułamał ciężarem swego ciała gałąź grubą niemal jak ramię ludzkie.** Drugi strzaskał karabin o druty. Szczęśliwie obyło się jednak bez większych obrażeń.

Następnym punktem popisu była akrobacja szybowca. O tym, że samolot wyposażony w motor może robić różne beczki, lopingi, korkociągi i jak się tam te wszystkie figury nazywają — wiemy wszyscy i nie dziwimy się już temu, rozumiejąc jak potężną siłę przedstawia maszyna. Ale, że to samo można robić na szybowcu — o tym można wiedzieć, ale wierzy się dopiero wtedy, gdy się na własne oczy zobaczy. Ile jest piękna i gracji w żaglowcu i ile brzydoty w zakopconym parowcu, taka mniej więcej jest różnica między warkoczącym samolotem i cicho ślizgającym się pod tchniem wiatru szybowcem. I jeśli ten szybowiec wykonuje cudowne piruety, ziszcza nam dopiero sen o człowieku, **który przytwierdził sobie skrzydła do ramion i ptaki uczyć może jak się niemi, takimi nieruchomymi, posługiwać należy.**

Następnym punktem programu już o wpół do drugiej (pierwszy miał początek o 9 min. 15 rano) była defilada. Wypadła nadzwyczajnie. **Serce radowała wspaniała postawa oddziałów.** Piechota szła, że ziemia się trzęsła. Ćwiczebny krok — jak widać staje się jednym z podstawowych ćwiczeń żołnierza. **Piechota, która umie iść przed swym wodzem, umie iść do zwycięstwa.** W tym przybiciu żołnierską stopą jest coś zawadiackiego, coś co daje siłę i wiarę w tą siłę. Żołnierz jest jakiś wyższy, jakiś silniejszy, gdy przestaje się wlec niczym cywil.

Bardzo się pięknie prezentowały oddziały obrony narodowej. Było ich pięć batalionów. Był również szwadron krakusów. Nowe te jednostki zwiększające nasze pogotowie zbrojne **powinny ogarnąć wszystkich rezerwistów.** Wtedy dopiero będziemy **narodem pod bronią.**

Najpiękniejszym punktem programu toruńskiego było popołudniowe

święto młodzieży.

Widziałem dużo korowodów w kraju i za granicą. Muszę szczerze przyznać, że czegoś tak wielkiego, tak dobrze i celowo zmontowanego, tak artystycznie wyreżyserowanego nie spodziewałem się i nie wyobrażałem sobie. Pokazać 6 tysięcy dzieciaków w kostiumach, i pomysłowych, i rozmaitych, i pięknie uszytych! Rozdzielić ich na grupy! Obmyśleć, co każda z grup ma pokazać, co zatańczyć, co Naczelnemu Wodzowi powiedzieć, jakie nieść ze sobą symbole, jakie obrazować idee — na to trzeba było **kogoś, kto ma w sobie coś chyba z Cecila de Milla lub innego Reinchardta.** Człowiekiem tym jest **p. Ślęzak,** nauczyciel szkoły powszechnej z Torunia. Można mu z całego serca powinszować wspaniałych rezultatów. Pomorze całe mogło być dumne z tego pokazu.

Opisanie grup dziecięcych jest czystą niemożliwością. Było ich tyle, że na samo wymienienie trzeba by parę set wierszy, a cóż dopiero na opisanie strojów, tańców, chórów czy deklamacji. **Korowód ten trwał trzy godziny.** Świadczy to najwymowniej o rozmiarach widowiska.

Bardzo pięknie była reprezentowana Bydgoszcz. Były to 24 koła szkolne Białego Krzyża przy szkołach powszechnych i same szkoły. Reklamowała się Bydgoszcz jako miasto przemysłowe. Na czele niesiono ślicznie z tektury wykonaną **sylwetkę kościoła Klarysek i śpichrz.** Później **100 szabel, ofiarowanych przez dzieci szkół powszechnych na FON.** Firmy bydgoskie jak „Pasamon“, „Leo“ i inne zaprezentowane zostały przy współudziale talentu dekoracyjnego pp. Hawryłkiewicza i Frydrycha.

Młodzież po przejściu przed trybunę pana Marszałka ustawiała się kolejno obok swoich miast, uwidocznionych na mapie Pomorza.

Na zakończenie złożyła ślubowanie wierności dla Naczelnego Wodza młodzież szkolna z Gdyni, kończąc je słowami „Twierdzą nam będzie każdy próg“, a zebrane tłumy odpowiedziały „Tak nam dopomóż Bóg“.

W tym momencie w punktach miast na mapie Wielkiego Pomorza zapłonęły znicze. Orkiestra odegrała hymn narodowy, po czym zebrane tłumy wraz z młodzieżą odśpiewały wspólnie pieśń wieczorną „Wszystkie nasze dzienne sprawy“.

Następnie **do młodzieży pomorskiej pan marszałek Śmigły-Rydz wygłosił następujące przemówienie:**

Przemówienie Pana Marszałka do dzieci.

Miłe dzieci, Kochana Młodzieży!

Byłbym człowiekiem niebywale niewdzięcznym, gdybym opuszczając was, nie wyraził mojej serdecznej wdzięczności wam oraz waszym zasłużonym wychowawcom i wychowawczyniom za te niezwykle miłe chwile, które wśród was spędziłem, doznając **na przemian szczerej i głębokiej radości i wyjątkowego wzruszenia.**

Pokazaliście mi w sposób wyjątkowo barwny i wyrazisty, w jaki sposób przygotowujecie się do tego życia, które was w waszej Ojczyźnie czeka. Pokazaliście mi, jak dzielicie waszą myśl między Boga a przygotowanie swego umysłu do służby ojczystej. Pokazaliście mi w jaki sposób dzielicie swoje serca między przeszłość Polski, jej wielką historię, jej majestat królewski, a między miłość i wiarę w jej potężna, wielką przyszłość. Pokazaliście mi, w jaki sposób przygotowujecie się do tego, **aby stać się rzetelnymi, mocnymi, dzielnymi obywatelami Polski, a zarazem bohaterskimi jej żołnierzami; jak poznajecie swoją przeszłość, aby być dumnymi ze swej Ojczyzny Polakami i Polkami.**

Obdarzyliście mnie tutaj przepięknymi darami — uśmiechem swoich młodocianych twarzy, blaskiem swoich roześmianych oczu, swoją pieśnią tak pełną uroku i tak pięknym rytmem tętniącym, a mieniącym się tańcem. Obdarzyliście mnie poza tym swoim najcenniejszym darem — sercami swoimi. **Zapewniam Was, że tak jak wyście mi ofiarowali klucz do Waszych młodocianych serduszek, tak klucz do mego serca już posiadacie.**

Jeszcze raz Wam dziękuję.

Wieczorem odbył się na ratuszu toruńskim raut. W południe brać dziennikarska była podejmowana śniadaniem w województwie.

*

Było pięknie i wzniośle. Pogoda była jak na zamówienie — cudna. Całości trudno będzie zapomnieć. Ale były również i niedociągnięcia, o których koniecznie trzeba wspomnieć. Rano

odsunięto publiczność od ołtarza polowego na dobry kilometr.

W nabożeństwie mogła wziąć udział nieliczne grupka „wybrańców“. Głośniki ustawiono w szczerym polu i mówiły one chrapliwym głosem w chmury i w piasek u swych stóp. Dostęp zamknięto o godzinę zawcześnie. Obywatel, pragnący wziąć udział w obchodzie miał do pokonania tylko... trudności.

Cuda były z zaproszeniami. Było ich z pięć rodzaji i żadne nie było ważne albo bez opaski jak dla dziennikarzy, to znów bez jakiegoś biletu jak dla innych osób. Na zaproszeniach jednak ani słowa nie było o tym, że należało się starać o te „dodatki“.

Wieczorem też zmontowano tak widowisko, **aby broń Boże zbyt dużo osób i szczególnie licznie przybyłych dzieci nie mogła go zobaczyć!** Część osób oddzielono nie wiadomo po co kordonem na dobre 500 metrów od trybun. W ogóle nad całością **patronował duch sprzeczny z interesem tego małego człowieka, który też pragnąłby czegoś widzieć.** Niektórzy z nadzorujących byli wprost nieznośni. Jeden z komisarzy policji tak był przejęty ważnością przepisu o staraniu się specjalnej opaski, iż twierdził, że nawet dziennikarza z Paryża przybyłego nie puści, mimo zaproszenia i legitymacji. I gdyby to miało miejsce w Pipidówce? Ale Toruń jest przecież stolicą Wielkiego Pomorza i komisarz policji nie jest posterunkowym.

Korowodu dzieci nie zareklamowano dostatecznie. Nie będzie też pewnie utrwalony na taśmie filmowej. PAT, jak głosiła fama, nie był „poinformowany“ i przywiezioną taśmę wypsztykał przed południem! Nie ma to jak... dobra organizacja i dobra propaganda! Jak jest jakieś głupstwo, musimy w kinie oglądać je przez pięć minut. Jak się coś naprawdę i całą gębą udało — nie zobaczymy nic albo prawie nic. W każdym razie nie ujrzymy jako filmu dźwiękowego. Brawo PAT!

(St. St.)

—::—

W środę wybór nowego marszałka Sejmu.

Warszawa, 20. 6. (PAT). Urzędujący wicemarszałek sejmu Tadeusz Schaetzel zwołał posiedzenie sejmu na 21 czerwca 1938 r. na godz. 17,30 z następującym porządkiem dziennym:

1. Zakomunikowanie izbie o zgonie śp. Stanisława Cara, marszałka sejmu.
2. Wybór marszałka sejmu.

Drugi punkt porządku dziennego na znak żałoby zostanie odroczony do dnia następnego, tj. do **środy do godz. 10 rano.**

Niemiecka mina,

podłożona pod całą Europę, może wybuchnąć w każdym państwie.

W tygodniku demokratycznym „Czarno na białem“ znajdujemy ciekawy wywiad płk. J. Grzędzińskiego p. t. „Rozmawiamy z Czechami“, naświetlający ostatnie wydarzenia, oraz „za i przeciw“ orientacyj czeskich w sprawach, związanych z ostatnim przesileniem europejskim na tle konfliktu czesko-niemieckiego.

Opinię polską szczególnie interesuje rozmowa płk. Grzędzińskiego z dr. Ripką, znakomitym publicystą czeskim, redaktorem „Lidovych Novin“, niezależnego dziennika. Dr Ripka uważany jest za autorytet w całych Czechach w sprawach zagranicznych. Ideowo jest on najbardziej zbliżony do prezydenta Benesza.

Co myślą Czesi o taktyce polityków niemieckich na terenie międzynarodowym?

— **Niebezpieczeństwem taktyki Hitlera jest przeniesienie problemu mniejszości na forum międzynarodowe** — powiada p. dr Ripka. Jest to mina podłożona pod całą Europę środkową i wschodnią. Może ona wybuchnąć w każdym państwie: **dziś w Czechach, jutro w Jugosławii, w Rumunii, w Polsce na Węgrzech.** We wszystkich tych państwach problemy mniejszości, dzięki powojennej ich strukturze, są i odgrywają dużą rolę. Nadanie tym sprawom charakteru międzynarodowego, dopuszczenie innych do wkraczania w te sprawy — to rozłoży całą Europę na Wschód od Rzeszy. Mocarstwa jak Niemcy, Włochy, jak Rosja oczywiście u siebie nie dopuszczą do „interwencji“, choć Niemcy mają 1 i pół miliona Polaków, a Włochy ok. 250 tys. Niemców i 700 tys. Słoweńców — grozi to państwom słabszym. Anglia i Francja nie rozumieją zupełnie tych problemów. Są to kraje narodowo już od dawna jednolite i stąd obcość dla nich tych problemów, **co wykorzystuje zręcznie Hitler.** Pamiętam jak nie tak dawno pewien profesor niemiecki w Kolonii, naliczył nawet we Francji 12 mniejszości narodowych!

— Muszę Panu przypomnieć, że właśnie min. Beck w Genewie jeszcze za życia Marszałka Piłsudskiego wystąpił przeciwko międzynarodowemu regulowaniu spraw mniejszości, jako sprzecznemu z istotą suwerenności państw.

— **Owszem, to pamiętam, ale mam na myśli politykę p. Becka obecną, kiedy ją prowadzi na własny rachunek.** Tymczasem chyba jest dość wyraźnym, że gdy Rosja Sowiecka ma do dyspozycji swej polityki w obcych krajach komunizm, **to Hitler posługuje się do rozkładania Europy — nacjonalizmem.**

— Czy nie sądzi pan, że sprawa polskiej mniejszości w Czechosłowacji usprawiedliwia życzliwość dla rozpętanej akcji mniejszościowej w Czechach?

— Nie przeczę i nie wątpię, że na terenie polskiej mniejszości w Cieszyńskim mogliśmy popełniać błędy, skoro, jak zwykle na kresach bywa, **biorą się tam za łby 2 nacjonalizmy polski i czeski.** Z naszej strony rozsiedli się tam kramarzowcy, **nasi endecy,** którzy po śmierci dr. Kramarza wszędzie indziej bardzo podupadli, a tu trzymają się jeszcze mocno. I urzędnicy ulegają tam również ich wpływom. **Ale zawarliśmy przecież z Polską umowę w 25 r. do załatwiania polubownego wszelkich zadrażnień i sporów. I umowa doskonale funkcjonowała przez 9 lat, do 34 r. do chwili, kiedy Polska zawarła ów pakt z Niemcami. Ileż to razy pan poseł Grzybowski nam mówił, że sprawa mniejszości to żaden problem i w każdej chwili może być uregulowana?**

— Właśnie interesuje mnie stosunek Czechosłowacji do Rosji. Wasz sojusz z Rosją może nam zagrażać w razie ataku z jej strony...

— Jest to chyba jakieś nieporozumienie. **Sojusz ten obowiązuje w razie ataku na Rosję, a nigdy odwrotnie. I to tylko przy boku Francji.** Wszak dr Benesz zawarł ten pakt pośrednio, przez sojusz francusko-sowiecki i właśnie dziwiliśmy się, że nie bezpośrednio. Okazało się, że uczynił to rozumnie i Czechosłowacja maszeruje u boku Francji **i tylko wówczas może grozić Polsce, gdyby miała wojować z Francją, ale o tym przecież nie ma mowy...** Naród czeski jest wybitnie dojrzały politycznie i mimo, że wewnątrz partie i grupy różnią się znacznie swymi poglądami na Sowiety, gdyby Francja wystąpiła w obronie Rosji, wszyscy ją poprą najzupełniej jednomyślnie. Czy nie sądzi pan, że żądanie od nas likwidacji tego sojuszu jest równoznaczne z wystawieniem nas na łup, skoro w zamian za to nie daje się nam żadnej innej gwarancji? **Czechosłowacja jest małym państwem i musi mieć silnych sojuszników“.**

Ten wywiad nie wymaga żadnych, z naszej strony, komentarzy.

Gen. Franco atakuje.

Salamanka, 20. 6. (PAT). Wielka kwatera główna generała Franco komunikuje, iż na froncie Teruel pomimo silnego oporu przeciwnika poczyniono znaczne postępy. **Kontrataki nieprzyjaciela odparto z wielkimi stratami.**

Na froncie Castellon wojska generała Franco **posunęły się do Rio Seco w pobliżu Burriana..**

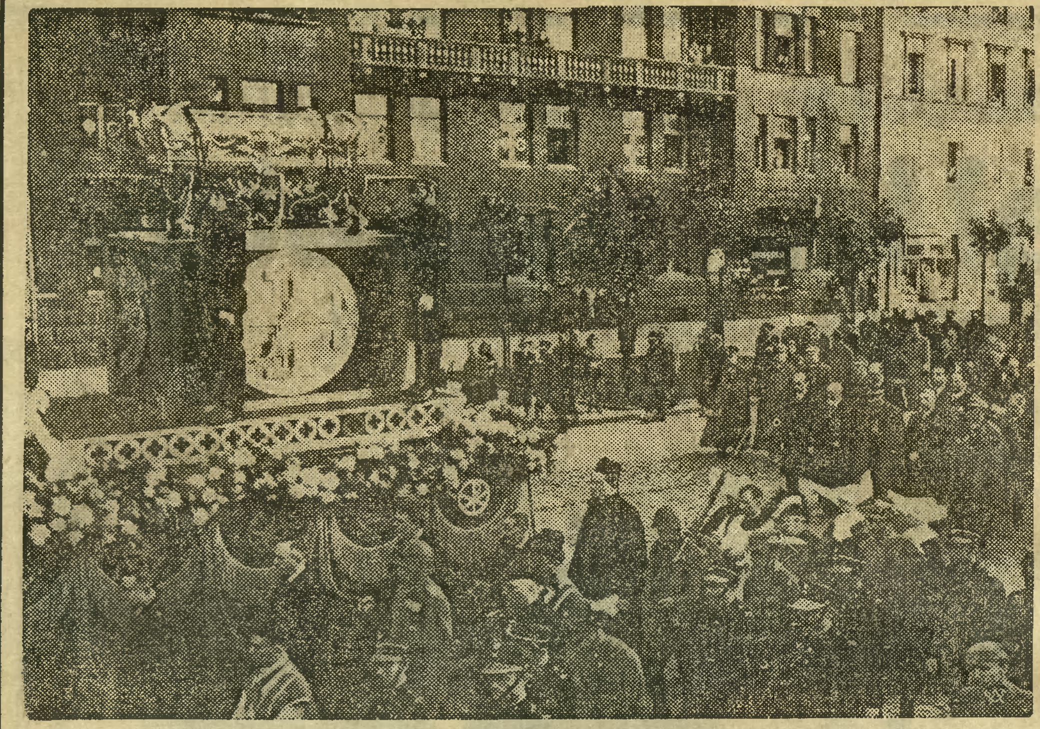
Krzyż Niepodległości na trumnie św. Andrzeja Boboli

złożył P. Prezydent Rzplitej.

Warszawa, 20. 6. Najpiękniejszym aktem stołecznych uroczystości przy trumnie św. Andrzeja Boboli było niedzielne **nabożeństwo na placu Zamkowym**, celebrowane przez ks. metropolitę wileńskiego arcybiskupa Jałbrzykowskiego w obecności P. Prezydenta R. P., jego małżonki, członków rządu z wicepremierem Kwiatkowskim na czele oraz licznych pielgrzymek z południowych i centralnych województw Rzeczypospolitej.

Gdy procesja zbliżyła się do ołtarza, srebrny relikwiarz ustawiono na stopniach. Do P. Prezydenta zbliżył się ks. arcybiskup Gall i podał mu do ucałowania krzyż, zawierający relikwie św. Andrzeja.

P. Prezydent podszedł do trumny i złożył na niej jako votum swój Krzyż Niepodległości z mieczami, manifestując kult dla nowego orędownika Polski.



Stolica Rzeczypospolitej powitała niezwykle uroczyście przybyłe z Rzymu relikwie wielkiego męczennika i patrona Polski św. Andrzeja Boboli, które na mocy decyzji Ojca Świętego pozostaną na stałe w Warszawie.

Na zdjęciu uroczysta procesja z relikwiami św. Andrzeja Boboli w drodze z dworca głównego do katedry św. Jana. Za trumną postępuje p. marszałek Śmigły-Rydz w towarzystwie marsz. Prystora, wicepremiera Kwiatkowskiego, wicemarszałka Schaetzla, min. gen. Kasprzyckiego, członków rządu i generalicji.

Sensacyjna ucieczka za granicę Michalskiego i Idzikowskiego.

Warszawa, 20. 6. (Tel. wł.). Oskarżeni Michalski i Idzikowski usłyszeli surowy wyrok, karę wielu lat więzienia. **Prokurator domagał się natychmiastowego aresztowania.** Na sali sądowej nie było ani jednego słuchacza, któryby wątpił, że za chwilę powędrują oni za kratki. Obrona bez większego przekonania sprzeciwiła się wnioskowi prokuratora, dowodząc, że jeśli nie uciekli dotąd, to i nadal uciekać nie będą.

Sąd ogłosił nieoczekiwanie zupełnie, że za małą kaucją pozostawia się ich na wolności. Prokurator wniósł odwołanie do sądu apelacyjnego, ale sąd wyrokujący pierwszej instancji, **nie czekając na decyzję apelacji prokuratorskiej, zmienił swoje orzeczenie i nakazał natychmiastowe aresztowanie.**

I okazało się, że Michalski wybierał się w „podróż“, ale policja zdołała go zaskoczyć, natomiast Idzikowski, jak dotąd, pozostaje nieuchwytny. Policja szuka energicznie zbiega, zaś sprzedawcy gazety wykrzykiwali na ulicach Warszawy: **sensacyjna ucieczka za granicę posła Idzikowskiego!**

Przed ogłoszeniem wyroku na obu oskarżonych w tejże sali pewna służąca za podrobienie książeczki PKO, choć pieniędzy nie podjęła i miała świadectwa lekarskie, że jest chora, **została osadzona w więzieniu,** zdrowy Michalski i Idzikowski, któremu też nic nie brakuje, wyszli wolni. **Dziś** policja szuka zbiega. (r)

HUMOR POLITYCZNY.

RAKI.

— Wojska rządowe w Hiszpanii to raki, bo nie robią nic, tylko cofają się stale.

RADY.

Mówili iedni posłu, kiedy seym uradzi
Znieść wszystko co niemiłe y co wszystkim [wadzi.
A poseł tako rzeknie pytaiącym owym:
„Ja ieno tego radzę w bufecie seymowym“.
(„Zwrot“).

Na plaży.

Pod turkusową bezchmurną kopułą nieba, na złocistym wiślanym piasku jednako się smażą w palących promieniach słońca ciała piękne i brzydkie, ciała ludzi wybitnych i przeciętnych, bogatych i niezamożnych. Wszystkich zrównała plaża, wszyscy są podobni do siebie i odróżniają się tylko barwą kostiumów.

Troski i zmartwienia pozostały gdzieś w dusznych mieszkaniach, tu na plaży panuje rozkoszne omdlenie — dolce far niente...

Niestety idylla plażowa nie trwa zbyt długo. Twarda rzeczywistość zaczyna dominować się o swe prawa... Grupa nagusów, rozłożywszy się wygodnie na piasku, zaczęła snuć przykre refleksje: do „pierwszego“ daleko, a tu bryndza, panie dziejski, aż w uchu dzwoni. Od czasu jak basza Kemal wygnał z Turcji tamtejszych świętych, pełno ich tu teraz w ojczyźnie miłej. Przecież to okres urlopów, kiedy szanujący się obywatel powinien gruntownie wypłukać z siebie całoroczne grzechy i grzeszki!!! Ale za co, pytam: za co?

W ogólnej rozmowie nie brał udziału jeden z nagusów: uśmiechnął się tylko ironicznie.

— Z czego pan taki zadowolony? — rzucił mu ktoś zgryźliwie.

— Nie mam się czego martwić, bo w ubiegłej loterii wygrałem większy grosz. I wy byście mądrzej zrobili, gdybyście, zamiast bezradnie stękać, przyodzieli swe grzeszne ciała i poszli natychmiast kupić choć po „piątce“ do pierwszej klasy 42 Loterii Klasowej. Jak wygracie, będziecie w takim samym humorze, jak ja.

Słowa te, zdaje się, wywarły skutek, bo po krótkiej chwili nagusy, jeden po drugim, zaczęli się pośpiesznie ubierać.

A ten, który je wypowiedział, śmiał się w dalszym ciągu, ale już nie ironicznie...

telegramy

Kraków, 20 6. (PAT) Setną rocznicę urodzin **Władysława Zeleńskiego, jednego z najwybitniejszych muzyków polskich,** uczcił Kraków uroczystym obchodem, zorganizowanym przez sfery muzyczne miasta. Odsłonięto **tablicę pamiątkową** wmurowaną w ścianę gmachu Starego Teatru, w którym mieści się konserwatorium muzyczne.

Warszawa, 20. 6. **W sobotę w obecności P. Prezydenta Rzplitej i członków rządu otwarto w Warszawie uroczyście gmach Muzeum Narodowego.** Warszawie przybył pałac sztuki godny stolicy wielkiego państwa, przybył gmach w całym tego słowa znaczeniu reprezentacyjny, a zarazem niezbędny, którego brak musiano dotychczas wstydliwie ukrywać i prowizorycznie wypełniać. Nareszcie więc gromadzone w magazynach od lat wielu bezcenne skarby sztuki ujrzą światło dzienne i znajdą godne siebie pomieszczenie **w stołecznym Muzeum Narodowym, będącym pod względem rozmiarów gmachu — jednym z największych, a pod względem urządzeń technicznych — jednym z najwspanialszych w Europie.**

Kraków, 20. 6. W Krakowie odbyło się doroczne **walne zebranie Polskiej Akademii Umiejętności,** na którym wysłuchano sprawozdań i wybrano nowych członków, krajowych i zagranicznych. Nagrody P. A. U. otrzymali: prof. Aleksander Brückner za całokształt działalności humanistycznej, gen. dr Kukiel za dzieło „Wojna 1812 roku“ oraz artysta-grafik Zakrzewski za tekę „Śląsk“. Pięknym obchodem uczczono **40-lecie pracy naukowej sekretarza Akademii prof. dr. Kutrzeby.**

—x—

Dr Jedliński

skazany na rok i 6 mies. więzienia.

Przemyśl, 20. 6. (PAT). W niedzielę w południe został ogłoszony w sądzie okręgowym w Przemyślu wyrok w toczącym się od kilkunastu dni proces mgr. Jedlińskiego..

Sąd uznał oskarżonego **winnym przestępstwa kierowania związkiem, który terrorem i gwałtem w drugiej połowie sierpnia 1937 roku podczas t. zw. strajku rolnego w powiecie jarosławskim i przeworskim powstrzymywał ludność idącą do miast, niszcząc przy tym niesione produkty.**

Sąd skazała oskarżonego na rok i sześć miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, wniosek obrony o uchylenie środka zapobiegawczego zgodnie **został odrzucony, wobec czego Jedliń-** z wniesionym sprzeciwem prokuratora **ski pozostanie nadal w więieniu.**

Najwyższa w Polsce wieża do skoków spadochronowych



W Katowicach odbyło się otwarcie najwyższej w Polsce wieży do skoków spadochronowych, wystawionej w parku Tadeusza Kościuszki. Wieża ta, o wysokości 60 m, została wybudowana kosztem i staraniem Śląskiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP. Przy wieży został zorganizowany ośrodek sportu spadochronowego LOPP, dla szkolenia skoczków spadochronowych. Pierwszy skok z nowootwartej wieży spadochronowej.

Na marginesie

Kończy się rok szkolny. Za parę dni młodzież otrzyma świadectwa, przystąpi do egzaminów wstępnych. Najwyższy czas zdecydować się ostatecznie co do wyboru szkoły typu gimnazjum czy liceum. Wybór to ważny, bo chodzi przecież nie tylko o naukę, ale i o całe życie. Wybór szkoły jest często ostatecznym wyborem zawodu, dlatego dziwić się nie można, że rodzicom trudno jest nieraz zdobyć się na decyzję.

Decyzję ułatwia rozwijające się coraz bardziej poradnictwo zawodowe, ale i najlepsza porada nic nie pomoże, jeśli jej staną naprzeciw przesądy i uprzedzenia. Jedno z takich najszkodliwszych uprzedzeń to niczym nieuzasadniona niechęć do szkolnictwa zawodowego. Pcha się młodzież nie wiadomo po co do szkół ogólnokształcących, każe jej się lizać to i owo, powierzchownie, przez szybkę, a w rezultacie tworzy się kadry nic nieumiejących, a pełnych pretensyj i bezwartościowych społecznie bezrobotnych.

Jesteśmy bowiem ciągle świadkami dziwnego zjawiska: z jednej strony ciągle zwiększająca się ilość bezrobotnych niedouków, z drugiej — coraz dotkliwszy brak fachowców, na który cierpi całe nasze życie gospodarcze. Fakt braku wykwalifikowanych rąk do pracy potwierdza przykładami jedno z pism gdyńskich:

„Przemysł polski wychwytuje nie tylko ukończonych inżynierów, ale i starszych studentów, dając im z miejsca zatrudnienie i nieźle płatne posady. We wszystkich lepiej prowadzonych przedsiębiorstwach słyszy się stale narzekania na niemożność znalezienia odpowiednich pracowników. Na polski trawler rybacki ss. Cezary nie można było znaleźć mechanika i trzeba było „wypożyczyć" go od innego przedsiębiorstwa. Armatorzy gdyńscy zamierzają wystąpić z wnioskiem do władz wojskowych o niepowoływanie w br. oficerów i mechaników marynarki handlowej na ćwiczenia, ponieważ nie można dostać na ich miejsce zastępców.

Trudno jest znaleźć wykwalifikowaną siłę biurową, którejby nie trzeba było długo i mozolnie „doszkalać". Grozi nam w najbliższych latach katastrofalny brak nauczycielstwa dla szkół powszechnych. Nie dostaje się fachowych robotników, majstrów, magazynierów itd. itd. A równocześnie istnieje bezrobocie".

Te uwagi powinni sobie wziąć do serca wszyscy, na których ciąży obowiązek skierowania młodzieży do właściwych szkół. Polsce nie potrzeba niedokształconych pseudointeligentów, za to konieczni są przygotowani zawodowo fachowcy.

Humor polityczny.

ILE LITER, ILE ZER...

Legion Młodych, Zrąb, Junacy,
Związek Młodej Wsi i Siew,
Jutro Pracy...
ach, rodacy —
ile w tym ogrodzie drzew!

Przednia Straż, Naprawa, Strzelec,
ZMP, OMP...
Skrótów tyle, nazw tak wiele —
człowiek całkiem gubi się!

Tutaj kluby, tam znów grupy,
dalej związki, loże... ach!
Wszystko razem zaś — do kupy
gdyby zebrać — siła! strach!

Biuro Studiów, Biuro Planów,
Biuro Kreśleń, Biuro Akcji...
Wielki obóz, proszę panów,
ani rusz bez biurokracji!

Frakcja, ZZZ, sektory —
człowiek jest zupełnie chory,
przytłoczony,
odurzony,
tylko szepce jak przez sen:
— I to wszystko jest w ozonie?
i to wszystko — OZN?

ZPOK, OZN,
ONR, NOR —
jak potężny obóz ten!
ile liter! ile zer!

(„Zwrot")

List z Paryża tym razem sportowy.

Polityka dookoła piłki nożnej.

Polska—Brazylia 6:3. — Dlaczego publiczność nie wtargnęła na boisko. — Piłkarze na bosaka. — Precz z polityką.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Korespondencję tę, sportowo spóźnioną, dajemy mimo to ze względu na specyficzne potraktowanie tego zagadnienia przez naszego korespondenta.

Paryż, w czerwcu.

Na list zagraniczny nalepia się marki, wydane przez pocztę francuską z powodu wielkich zawodów piłkarskich. Na „matche" do Strasburga, Havru, Bordeaux, wyjeżdżają ambasadorowie i posłowie odnośnych państw. Prasa zamieszcza całe strony poświęcone zawodom. Spotkania drużyn przeistaczają się gdzieniegdzie w wielkie manifestacje o podkładzie wybitnie politycznym. Frekwencja publiczności jest tak wielka, że dotychczasowy dochód przekroczył sumę 8 milionów franków. O tygodniach piłki nożnej mówi się na konferencjach dziennikarskich i w kuluarach Izby... Jest to objaw korzystny czy niekorzystny? Kwestia dyskusji. Ale powyższe fakty mogą usprawiedliwić wysłanie do kraju korespondencji — tym razem sportowej. Mamy tu już prasę polską i dużo bardzo zachwytów z powodu „klęski", będącej w rzeczywistości „świetnym zwycięstwem". Niechże więc będzie nam wolno dolać odrobinkę żółci do tych laurów. Otóż zawody z Brazylią, według ogólnej opinii, **Polska powinna była stanowczo wygrać.** W ostatnim zwłaszcza okresie gry drużyna nasza przewyższała pod każdym względem klasę gry egzotycznych gości. Lepsza orientacja w terenie, lepsze i ciekawsze tempo, lepsze kombinacje zwłaszcza pomocy.

Wynik, odpowiadający „bezwzględnej sprawiedliwości" powinien być 6:3 na korzyść Polski.

Tymczasem jeden punkt zadecydował o klęsce. Dlaczego? Drużyna nasza składała się ze świetnych graczy, bez wyjątku. Ale każdy mistrz może mieć swe lepsze i gorsze dnie. Otóż gorszym był dzień dla bramkarza o takiej sławie jak Madejski. Trzy, a już z całą pewnością dwie bramki — były do obronienia. W napadzie polskim, zresztą świetnym, grał nieco słabiej niż zwykle Piec. Kilka razy „pudłował" bezpośrednio przed bramką. Drużyna brazylijska nie wywołała swą grą specjalnego entuzjazmu. Dobry był napad, zwłaszcza murzyn Leonidas, niezła obrona. Wysoka klasy gry bez wątpienia — ale do takiej przewagi, jaką w 1924 r. osiągnął nad drużynami europejskimi Urugwaj — bardzo daleko.

Okazało się to zresztą najlepiej w czasie meczu Brazylia z Czechosłowacją, dwukrotnie remisowanego. Mimo ogromnych starań — odnowienie całej linii obrony, jutrzejsza rozgrywka z Włochami stoi pod znakiem zapytania. Włosi grali z Francją i zwyciężyli w stosunku 3:1. Stadion zapełnił się tłumem 70.000 widzów, co było swojego rodzaju rekordem nawet na stosunki paryskie tym bardziej, że kilka tysięcy osób odeszło od kas. Na zawodach byli obecni wysocy dygnitarze, polityczni korespondenci (znak czasu) wielkich dzienników, delegaci wszystkich stowarzyszeń wychowania fizycznego i masa turystów, przybyła specjalnie z Włoch. Lecz przebieg zawodów, niesłychanie reklamowany — rozczarował widzów. **Gra była słaba — i to po obu stronach.** Włosi górowali szybkością napadu, atak francuski nie wykorzystał świetnych sytuacyj podbramkowych, gra była naogół chaotyczna. Zwycięstwo włoskie zasłużone — ale

jeżeli ma się w pamięci grę polskiej drużyny np. zeszłego roku, w Paryżu, — to była bez porównania piękniejsza, żywsza, technicznie lepiej opracowana aniżeli występ zawodników włoskich.

Zresztą zdają sobie z tego sprawę sami Włosi, którzy zmienili po ostatnim meczu skład drużyny.

Są oni zresztą kandydatami do finału. Pokonali najpoważniejszego konkurenta, którym była drużyna norweska. Świetni zawodnicy z Oslo przegrali w Marsylii 2:1, a powinni byli wygrać co najmniej 5:1. Bardzo ciekawe są właściwe przyczyny niepowodzenia Norwegów. Dwóch bramek nie uznał im sędzia niemiecki — zresztą bardzo słusznie, bo obie były ze spalonego. Fakt ten nie wpłynął jednak wcale na przebieg gry drużyny norweskiej. Wpłynęło co innego — a mianowicie niesłychana presja publiczności

ze względów politycznych.

Temperament południowy Marsylczyków wyładował się na stadionie w sposób nieoczekiwany. **Publiczność po prostu szalała, podniecając Norwegów do walki i zwycięstwa.** Każdy atak norweski wywoływał niesłychane wrzaski entuzjazmu, każdy strzał źle oddany przyjmowano głośnymi okrzykami niezadowolenia. Kiedy sędzia nie uznał bramki, obawiano się,

aby publiczność nie wtargnęła na boisko

Norwegowie, zrazu spokojni, zaczęli poddawać się ogólnej psychozie i grali nerwowo, tracąc masę świetnych okazyj. I przegrali.

Natomiast w Paryżu zachowanie publiczności nie pozostawiało nic do życzenia. Tłum 70.000 widzów wysłuchał stojąc i z odkrytymi głowami „Giovinezzy". W czasie gry, zresztą bardzo poprawnej, nie doszło do najmniejszych incydentów. Nie spodziewają się zresztą powtórzenia podobnych scen jak zeszłego tygodnia i jutro w Marsylii, gdzie Włosi grają z Brazylią. (Jak wiadomo Włosi wygrali). Brazylijczycy wstawili do składu swej drużyny kilku murzynów, co mimo wszystko, nie jest na Zachodzie popularne. Faworytem są Włosi. Powinni wygrać, dzięki takim zawodnikom, jak Piolo, Meazza i Ferrari. Lecz wszystko zależy od — pogody. Jeżeli będzie wielki upał — to zwycięstwo Brazylii jest prawie pewne, gdyż zawodnicy południowo-amerykańscy przyzwyczajeni są do gorąca. Jeżeli natomiast ochłodzi się — to zmiana temperatury rozstrzygnie wynik gry na korzyść Włochów. Zresztą wszystkie zakłady, jakie się robi, są za Włochami, jako, po Norwegii — najlepszej drużyny na kontynencie.

Bardzo łatwo do półfinału doszli Węgrzy. Pierwszy swój mecz grali z drużyną hinduską, która wystąpiła — boso. Zawodnicy węgierscy nie chcieli z początku grać, w słusznej obawie o stopy swych przeciwników. Ale Hindusi okazali się nieustępliwi. Grali boso, ponadto otuleni w ustawicznie zmieniane szale. Dla Węgrów był to właściwie popis w strzelaniu do bramki; gdyby chcieli, mogli wygrać z dużym dwucyfrowym wynikiem. Nie zrobiono tego ze względów kurtuazyjnych. Drużyna hinduska przybyła na mecz aż z Indyj holenderskich.

Rozgrywki o puchar świata są pewnego rodzaju odprężeniem dla publiczności, alarmowanej stale Sudetami, Czechosłowacją, wojną hiszpańską itd. W Paryżu tematem dnia są zawody i wizyta królewska. Może to i lepiej.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Nauka nie poszła w las...



Czesi przejęli metody „plebiscytowe" od Niemców.

W Danii rozwija się propaganda za wystąpieniem z Ligi Narodów.

Kopenhaga. (PAT) Były wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Helmer Rosting, udzielił dziennikowi kopenhaskiemu „Berlingske Tidende" wywiadu na temat Ligi Narodów.

W wywiadzie tym Rosting wypowiedział się za wystąpieniem Danii z Ligi Narodów, oświadczając, co następuje:

„Dania i inne kraje skandynawskie powinny wystąpić z Ligi Narodów dla trzech przyczyn. Jedna jest natury politycznej, jedna natury prawnej, a jedna dotyczy współpracy międzynarodowej.

Warunki, pod którymi wstąpiliśmy do Ligi Narodów **nigdy nie zostały spełnione.** Dlatego pozostanie **członkiem Ligi Narodów, która nie jest żadną Ligą Narodów,** nie jest możliwe do pogodzenia z naszą neutralnością. W Genewie dzieje się wprawdzie coś niecoś, ale nie można tego absolutnie nazwać współpracą międzynarodową. **Dzisiejsza Liga Narodów staje się sojuszem pewnych państw,** skierowanym przeciwko tej grupie, która znajduje się poza nawiasem Ligi. Są to dwa bloki stojące naprzeciw siebie.

Po drugie winniśmy wystąpić z tego powodu, że warunki prawne pod którymi zgłosiliśmy przystąpienie do Ligi Narodów, nigdy w najmniejszym stopniu nie znalazły wyrazu w praktyce.

Przyczyną trzecią jest, że **nigdy więcej nie dojdzie do współpracy międzynarodowej poprzez Ligę Narodów** i że trzeba szukać zupełnie nowych dróg dla utrzymania pokoju powszechnego".

Krypta pod wieżą Srebrnych Dzwonów otrzyma połączenie z grobami królewskimi.

Warszawa. W myśl uchwał naczelnego komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego, krypta pod wieżą Srebrnych Dzwonów, gdzie znajduje się obecnie trumna Marszałka Piłsudskiego, **otrzyma bezpośrednie połączenie z grobami królewskimi.**

W ten sposób powstanie przejście przez całe podziemie, mieszczące groby królewskie z wejściem pod Wieżę Zegarową, a wyjściem przedsionkiem znajdującym się przed kryptą Marszałka Piłsudskiego.

Krypta św. Leonarda, w której poprzednio znajdowała się trumna Marszałka Piłsudskiego, **zostanie odnowiona i przywrócony jej zostanie pierwotny styl romański.**

Naczelny komitet uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego przyjął na siebie zadanie odnowienia krypt królewskich, sąsiadujących z kryptą Marszałka Piłsudskiego i doprowadzenia ich do stanu odpowiadającego godności tego miejsca.

Prace te wykończone będą w jesieni br. Kosztorys i projekty zostały złożone przez rektora Szyszko-Bohusza i przyjęte przez wydział wykonawczy naczelnego komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Ford wierzy w powrót do ziemi w Ameryce.

Henryk Ford przyjął w tych dniach dziennikarzy, którym udzielił sensacyjnego wywiadu. Przede wszystkim oświadczył on, że Stany Zjednoczone znajdują się obecnie w przeddzień największej „prosperity", jakiej kiedykolwiek zaznały. Nastąpi to, zdaniem jego, na skutek **masowego „powrotu do ziemi",** spowodowanego uświadomieniem mas, że Stany Zjednoczone poszły zbyt daleko w kierunku uprzemysłowienia i że w **miastach ludzie nie mają już „żadnej szansy".** Wreszcie zapowiedział Ford, że w najbliższej przyszłości przystąpi **do masowej produkcji taniego traktora,** który opłaci się nawet najdrobniejszym farmerom.

(Optymizm Forda w powrocie do ziemi, jest bez uzasadnienia. Robotnik fabryczny nie wraca na wieś, nawet gdy go najbardziej głód naciśnie. — Red.).

Z KRAJU

Rozszarpany przez byka. W Pabianicach pod Łodzią rozjuszony byk rzucił się na prowadzącego go 75-letniego pastucha Ignacego Blocha. Buhaj rozpruł wnętrzności staruszkowi, który zmarł przed przybyciem pomocy.

Pryszczyca już pod Równem. Komisja lekarska stwierdziła pryszczycę w miejscowości Orżew pod Równem. Jednocześnie uznano za okręg zagrożony m. Równe i gm. Równe, Aleksandria, Diatkiewicze i Derażne.

Na Polesiu spłonęła wieś. We wsi Łachwicze, gm Lubieszów wybuchł pożar, który pochłonął 8 domów mieszkalnych oraz zabudowania gospodarskie wraz z sprzętem rolniczym.

Najwyższa wieża spadochronowa w Polsce. W Katowicach odbyło się uroczyste otwarcie wieży do skoków spadochronowych. Wieżę wybudowano kosztem i staraniem śląskiego okręgu wojewódzkiego LOPP. Wieża ma 60 m wysokości, a zatem jest ona najwyższą wieżą do skoków spadochronowych w Polsce.

Piorun wzniecił pożar wsi. We wsi Wyżnica, w pow. janowskim, piorun uderzył w dom, powodując pożar. Ogień szybko rozszerzył się i objął 35 budynków gospodarczych, które spłonęły doszczętnie. Straty wynoszą z górą 35.000 zł.

Tajemnicza zbrodnia. W lesie pod Murowaną Gośliną (woj. poznańskie) znaleziono zwłoki gajowego maj. Wojnowo, 50-letniego Jana Szramy, z roztrzaskaną głową. Sprawców zbrodni nie wykryto.

Zmniejszenie obszaru zasiewów zbóż w Polsce. Główny Urząd Statystyczny obliczył, że powierzchnia zbóż jarych dla całej Polski wykazywała (z wyjątkiem owsa) zmniejszenie w porównaniu z rokiem ub., a mianowicie: pszenica —2.3 proc., żyto —0.6 proc., jęczmień —0.9 proc., owies plus 0.7 proc.

Pryszczyca także w Lublinie. Na terenie Lublina stwierdzono ostatnio wypadek pryszczycy, którą ujawniono w kilku miejscowościach. Władze sanitarne miejskie wydały odpowiednie zarządzenia.

Śmierć w sprzeczce o prawo koszenia. W sprzeczce o prawo koszenia łąki doszło do bójki pomiędzy rodzeństwem Kolanami w Słupowie, pow. miechowskiego, w czasie której Mieczysław Kolano zadał straszny cios kosą swemu bratu w brzuch. Śmiertelnie ranny Stanisław zmarł w strasznych męczarniach.

Ruiny trockie będą zachowane. W Wilnie odbyło się posiedzenie komisji konserwatorskiej. Ustalono program całokształtu prac konserwatorskich obejmujący m. in. także prace nad zachowaniem ruin trockich oraz zamku wileńskiego. Omówiono też problem odbudowy i konserwacji baszty na górze zamkowej w Wilnie.

Konferencja prasowa
w sprawie samorządu ubezpieczeniowego.

Dnia 17 czerwca odbyła się kolejna konferencja prasowa w Min. Opieki Społecznej na której dyr. dep. Dyboski referował zagadnienia ubezpieczeń społecznych w Polsce. Na zapytanie, w jakim kierunku zmierza ministerstwo przy przywróceniu samorządu w ubezpieczalniach tj. czy samorząd z wyboru i z nominacji, dyr. Dyboski odpowiedział: Zagadnienie nie jest takie proste, jak się wydaje. Zamiast odpowiedzi dam dwa przykłady: Węgry o systemie zbliżonym do totalistycznego wprowadziły samorząd ubezpieczeniowy z wyboru i rząd uzyskał na wyborach większość. Czechosłowacja stosuje samorząd ubezpieczeniowy z nominacji.

Na zapytanie, **jakie przeszkody napotkał minister opieki społecznej ze strony organizacji społecznych w sprawie przywrócenia samorządu ubezpieczeniowego dyr. Dyboski odmówił odpowiedzi.**

Na zapytanie, czy obecna składka ubezpieczeniowa nie jest zbyt niska dyr. Dyboski odpowiedział, że **dla ubezpieczeń pracowników umysłowych istotnie jest ona zbyt niska i że powołano przez Radę Ubezpieczeń Społecznych osobną komisję dla opracowania wniosków w tej sprawie.**

Na zapytanie, czy zmiana systemu lecznictwa (z ambulatoryjnego na lekarzy domowych) dała korzyści finansowe ubezpieczeniom, dyr. Dyboski przytoczył cyfry kosztów, przypadających przeciętnie na jednego pacjenta dawnych kas chorych, obecnie ubezpieczalni społecznych. Cyfry te są nast.: w 1925 r. — 7 zł 95 gr miesięcznie na 1 ubezpieczonego, 1928 r. — 12 zł 22 gr, 1934 r. — 10 zł 34 gr, 1938 r — 6 zł 82 gr.

Odbędzie się w tejże sprawie jeszcze jedna konferencja prasowa. (r)

Polityka polska musi powiedzieć: ani kroku dalej.

Co myśli opinia niezależna
o polityce zagranicznej Polski?

Jedno z pism warszawskich rozpisało ciekawą ankietę polityczną **związaną z najpilniejszymi zagadnieniami naszej polityki zagranicznej.** Z dotychczas ogłoszonych głosów opinii niezależnej, a więc wybitnych polityków obozów opozycyjnych, dużą wnikliwością i znajomością rzeczy wyróżnia się rozmowa z prof. Stanisławem Strońskim, dziś naczelnym publicystą „Kuriera Warszawskiego".

1. Jakie stanowisko winna zająć Polska wobec wydarzeń rozgrywających się w Czechosłowacji?

— Inne, niż Niemcy.

2. Czy Polska może biernie przyglądać się realizacji hitlerowskich dążeń do stworzenia Mitteleuropy?

— Może, jak widać, ale nie powinna.

3. Jaka polityka, zdaniem Pana Profesora, prowadzi do zapewnienia bezpieczeństwa, podniesienia powagi i znaczenia Polski na terenie międzynarodowym?

— Zupełnie inna.

4. Jakie znaczenie przywiązuje Pan Profesor do sojuszu polsko-francuskiego?

— Znacznie większe.

5. Jak Pan Profesor zapatruje się na obecny kurs polityki naszego MSZ.?

— Wprost przeciwnie.

Po tych dowcipnie i dosadnie sformułowanych odpowiedziach, prof. Stroński rozwija zaganienie szerzej:

1. Gdy Niemcy nastają na niepodległość i całość Czechosłowacji, Polska jest po stronie Czechosłowacji, a przeciw Niemcom. **Ponowny pochód zaborczy Niemiec na zachodnią Słowiańszczyznę jest groźny i dla nas.** Przedłużenia granicy z Niemcami na południowym zachodzie, okrążenie Górnego Śląska, podejścia pod Kraków wcale nie pragniemy. Nie uznajemy też szczególnych i jakby wyższych praw mniejszości niemieckiej, co znaczy, iż to samo, czego Niemcy żądają w Czechosłowacji, **należy się także Polakom i w Czechosłowacji i przede wszystkim w Niemczech.**

2. Jesteśmy z samej kolebki naszych dziejów państwem środkowo-europejskim. Wszystko, co się dzieje w Europie Środkowej dotyczy nas bezpośrednio. W szczególności dalsze zachwianie równowagi w tej części Europy, po zaborze Austrii przez Niemcy, byłoby już najzupełniej złowróżbne. Polityka polska musi powiedzieć: **ani kroku dalej!**

3. Polska jest największym państwem w Europie środkowo-wschodniej, Niemcy podejmują dzisiaj znowu odwieczny napór na ten obszar. **Polsce przypada w udziale przewodnie stanowisko w budowie zapory państw wolnych i broniących swej niepodległości od Bałtyku po Morze Czarne i Adriatyk.**

4. Sojusz z Francją oznacza dzisiaj również współdziałanie z Anglią, gdyż oba te państwa idą ręka w rękę. Podstawą sojuszu i współdziałania między nami a nimi jest to, że nie tylko my ich potrzebujemy, **bo dziś napór niemiecki idzie ku nam, ale i one nas potrzebują, bo po wschodzie przyjdzie kolej na zachód.** Im większą siłę zespołu państw, gotowych do obrony, wytworzymy tutaj, tym więcej treści rzetelnej będzie miał nasz sojusz z Francją i współdziałanie z Anglią.

5. **W dzisiejszej naszej polityce zagranicznej nie widać tych właśnie niezbędnych wytycznych.**

Ze świata

— **250 milionów koron zebrali Czesi** w niespełna 3-ch tygodniach na „fundusz obrony" przed Niemcami. Czesi nie znają wyrażenia „słomiany ogień". Postanowili zebrać w ciągu najbliższych tygodni 1 miliard koron!

— **Zacieranie śladów polskości w Prusach Wschodnich.** Hitlerowcy ogłosili wykaz 58 nazw miejscowości które na mocy rozporządzenia nadprezydenta Prus Wschodnich otrzymały nowe, rdzennie niemieckie nazwy. W niedługim czasie również rzeki i jeziora wschodnio-pruskie mają być „przechrzczone", jeśli nazwy ich nie brzmią z niemiecka.

— **Nowi dowódcy floty niemieckiej.** Hitler mianował admirała Albrechta dowódcą grupy wschodniej marynarki niemieckiej, admirała Saalwaechtera — dowódcą bazy morskiej na morzu Północnym, admirała Carlsa — dowódcą bazy morskiej na morzu Bałtyckim. Admirał Boehm został mianowany szefem floty.

— **Samolot mocniejszy od komina.** W pobliżu lotniska bukareszteńskiego samolot wojskowy, odbywający ćwiczenia wojskowe, uderzył w komin cegielni, rozbijając go w kawałki. Aparat został uszkodzony, a pilot odniósł obrażenia.

— **Cholera w Indiach** pociągnęła już za sobą 14.343 ofiar ludzkich. Walka z epidemią jest niesłychanie utrudniona na skutek obyczaju miejscowej ludności, nakazującego wrzucanie zwłok do rzeki.

— **W Bejrucie został otwarty nowowybudowany port.** Na uroczystość z okazji powyższej przybyła eskadra francuska w składzie 7 krążowników, 6 kontrtorpedowców i 6 samolotów wodnych. Dzięki specjalnym podziemnym fortyfikacjom, Bejrut stał się jedną z głównych baz morskich Francji w Azji Mniejszej.

— **Całe Włochy obchodziły 20 rocznicę bitwy nad Piavą.** Główne uroczystości odbyły się na Monte Grappa na wielkim cmentarzu wojskowym. Po mszy św. odbył się „apel poległych".

— **Wdowa po Dollfusie opuszcza Europę.** Pani Albina Dollfuss, wdowa po zamordowanym kanclerzu austriackim, przebywająca obecnie w Szwajcarii, postanowiła wyemigrować do Stanów Zjednoczonych. W rozmowie z przyjaciółmi oświadczyła: „Straciłam nie tylko męża, lecz i to co tak blisko związane było z jego imieniem i życiem — ojczyznę austriacką. Możliwe, że potrafię w Ameryce znaleźć nowe podstawy do życia i zapomnieć o tragedii mego zmarłego męża i mojej ojczyzny..."

— **Rząd francuski skierował 30 tys. żołnierzy gwardii cywilnej na granicę pirenejską** w celu przeprowadzenia ścisłej kontroli wzdłuż całej granicy hiszpańsko-francuskiej. Wszelkie przesyłki idące do Hiszpanii poddawane będą odtąd ścisłej rewizji.

— **Morderczy szał.** We wsi rumuńskiej Independenca w okręgu Covuruli pewna kobieta w przystępie szału strzaskała głowy trojgu swym dzieciom, a zwłoki ich powiesiła przed drzwiami domu. Dalej kobieta ta pozabijała uderzeniami siekiery swe bydło i w końcu sama się powiesiła.

Zenon Różański.

Godzina trwogi

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

17)

(Ciąg dalszy)

— Panie doktorze... ten gość co dogodził Skorobiejce jest w sąsiednim wagonie...

Dr Boman spogląda na niego ciekawie..

— Skąd wiesz? — rzuca szybkie.

— Od konduktora. On wszystko widział... Całą scenę zamachu na Skorobiejkę. Ten jegomość po zadaniu ciosu Skorobiejce przeszedł do sąsiedniego wagonu i spokojnie siedzi...

— Szlak niech go trafi! Mam na razie większe kłopoty... — teraz gdy znakomity detektyw wie już, kto dokonał zamachu, osoba sprawcy nie jest już dla niego tak bardzo ważna. A wie, bo ten, którego miał przesłuchiwać komisarz Wroczewski znikł. A Wroczewski leży... Nie trudno więc się domyśleć kto jest tajemniczym zbrodniarzem, komu Skorobiejko i Wroczewski mają do zawdzięczenia dziury w głowach... Jan Madziara, człowiek którego przesłuchać miał komisarz Wroczewski uciekł po dokonaniu dwu zbrodni. Ale ciekawym było dlaczego pirotechnik dokonał tych zbrodni. Co nim powodowało? Przecież musiał zdawać sobie sprawę, że daleko nie ujdzie. Nie mógł marzyć nawet o ucieczce. Pociąg Warszawa—Paryż zatrzymał się dopiero w Poznaniu na pierwszej stacji, a tam policji jest aż za wiele... A skoro to nie wpłynęło na niego hamująco, musiały istnieć rzeczywiście ważne powody...

— O... — Antoni Wyskocz dopiero teraz dostrzegł leżącą na otomance kobietę. — A tej co się stało?

— Otruła się. Trzeba wezwać do niej lekarza...

— Łatwo powiedzieć, ale skąd go wziąć?...

— Nie z tego przedziału, to pewne! Idź do przedziału, gdzie są wszyscy pasażerowie i zapytaj. Może akurat który z nich jest medykiem...

Wyskocz puka się nagle w głowę.

— Racja, przecież ten starszy gość z którym razem jechałem od Warszawy coś takiego o medycynie czytał. Może on...

— Biegnij szybko.

Wyskocz znika za drzwiami. Doktor Boman pozostaje znowu sam. A na otomance leży otruta kobieta...

Co nią powodowało? Życie to cenna rzecz przecież. Jeżeli sam je sobie ktoś odbiera, to musi nim kierować impuls niezwykły. Co kierowało tą kobietą???

Co włożyło jej do ręki truciznę?

Jaką tajemnicę kryło to samobójstwo? Całe zachowanie się tej kobiety było niezwykłe. Ono samo już wystarczyć musiało dla wzbudzenia podejrzeń. A teraz jeszcze samobójstwo.

Jeszcze jedna zagadka!

...a do dwunastej jest coraz bliżej...

Zegarek wskazuje 11, minut 41.

Jeszcze więc tylko dziewiętnaście minut.

A tu? Ranni, umierający, czort wie jacy jeszcze! — doktor Boman zapala papierosa i zaciąga się mocno.

Tymczasem wraca Wyskocz:

— Jest lekarz, panie doktorze.

Wchodzi jeden z pasażerów.

— Jestem doktor Jelnicki... — przedstawia się.

Dr Boman nerwowo potrząsa rękami.

— To nie jest ważne, panie kochany. Tu leży chora, zdaje się nawet umierająca... a pan mi tu z formami towarzyskimi wyjeżdża. Proszę udzielić tej pani pomocy...

Lekarz nic nie mówi. Rozkłada na stoliku pod oknem walizeczkę z przyborami i przystępuje do pracy.

Dr Boman z Wyskoczem wychodzą.

— Co zrobimy z tym bubkiem z sąsiedniego wagonu? — pyta Antoni Wyskocz.

— Załatw się z nim.

Wyskocz patrzy pytająco na detektywa.

— Sam?

— Nie! Weź sobie do pomocy szwadron konnej policji i ze trzy czołgi, ale chwilowo nie zawracaj mi głowy... — głos znakomitego detektywa jest podrażniony, brzmi ostro.

— Tak jest, panie doktorze.

Wyskocz odchodzi. Idzie do przodu wagonu, choć ma wielką i uzasadnioną ochotę pozostać tutaj.

Dr Boman zaś stoi w miejscu zamyślony, jakby zahypnotyzowany.

— Panie doktorze...

Odwraca się. To lekarz...

— Czego? — rzuca lakomicznie.

— Na pierwszej stacji trzeba będzie tę panią przenieść stąd i odesłać jak najszybciej do szpitala.

— Nie wcześniej jak w Poznaniu, jeżeli... — urywa w połowie rozpoczęte zdanie. Po co straszyć.

— Szkoda! Do Poznania jeszcze jest dość daleko, a stan tej pani wymaga jak najszybszej pomocy, bo ta której jej udzieliłem jest wielce prowizoryczna. Nie posiadam ze sobą odpowiednich specyfików.

— Też żałuję. Proszę za mną... — dr Boman skierował się do przedziału, w którym pozostawił Wroczewskiego. — Jest tu jeszcze jeden potrzebujący pomocy...

— Też otruty?

— Sądzę, że **jeszcze** nie... — brzmiała nieco dziwna odpowiedź detektywa.

Gdy wchodzili do przedziału, komisarz Wroczewski odzyskał właśnie przytomność.

— Prowadzę panu pomoc... — rzekł Boman.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co INNI piszą

Ogniowa próba sojuszu polsko-francuskiego.

W gorących dniach konfliktu czesko-niemieckiego w prasie polskiej pojawiały się wiadomości chaotyczne, niekiedy zabarwione orientacjami, mijającymi się z poglądami opinii polskiej na te sprawy. W tych dniach, jak się dzisiaj dowiadujemy, i sojusz polsko-francuski był wystawiony na ogniową próbę. Pisze o tym paryski „Figaro“, dziennik poważny i przychylnie usposobiony dla Polski.

„W kołach politycznych twierdzą — donosi „Figaro“ — że w krytycznych dniach (akcji Niemiec sudeckich w Czechosłowacji) **rząd Daladiera miał przygotowany projekt ustawy mobilizacyjnej. Dzień 21 maja był dniem próby ogniowej sojuszu polsko-francuskiego.** W tym dniu Francja dotrzymała słowa wobec Czechosłowacji, Anglia stanęła po stronie Francji. Co jednak uczyniła Polska? Polska oświadczyła że pomogłaby Francji, gdyby bezpośrednio została zaatakowana, **jednak nie stanęłaby po jej stronie w ewentualnym konflikcie, do jakiego Francja zostałaby wciągnięta wskutek wypełniania swych zobowiązań wobec innych państw. Polska w ten sposób** — kończy „Figaro“ — **zastrzegła sobie prawo ścieśniającej interpretacji układu sojuszniczego, a prawo takie tym samym uzyskała i Francja“.**

„Głos Narodu“ słusznie podkreśla, że artykułu „Figara“ nie można zostawić bez wyjaśnień. Wyjaśnień tych winien społeczeństwu udzielić Sejm. Sesja nadzwyczajna, z której p. min. Beck mógłby sprecyzować swoje poglądy na konsekwencje „ścieśniającej interpretacji“ sojuszu polsko-francuskiego, jaką zastosowano w dniu 21 maja br., kiedy to rząd Daladiera miał przygotowany projekt ustawy mobilizacyjnej... Orientacje naszej polityki zagranicznej na — Berlin budzą jednak od czasu do czasu poważne zgrzyty w opinii francuskiej i polskiej.

Katastrofa kolejowa w Ameryce

pochłania 29 zabitych i 94 rannych.

Chikago, 20. 6. (PAT). Według ostatnich danych liczba ofiar katastrofy kolejowej w stanie Montana sięga **obecnie 28.** Prawdopodobnie jednak nie jest to liczba ostateczna.

Maszynista pociągu, który pędził z olbrzymią szybkością, nie spostrzegł niebezpieczeństwa, ponieważ tor kolejowy zakręca przed mostem. **Jdeen z wagonów sypialnych znajduje się całkowicie pod wodą.**

Do Miles City przewieziono pociągiem szpitalnym **65 rannych.**

Nowy Jork, 20. 6. (PAT). Według dotychczasowych danych, wczorajsza katastrofa kolejowa w stanie Montana pociągnęła za sobą **94 ofiary, w tym 29 osób zabitych.** Jak przypuszczają, około 40 zabitych znajduje się jeszcze w zatopionych wagonach. Rzeka uniosła 7 zwłok.

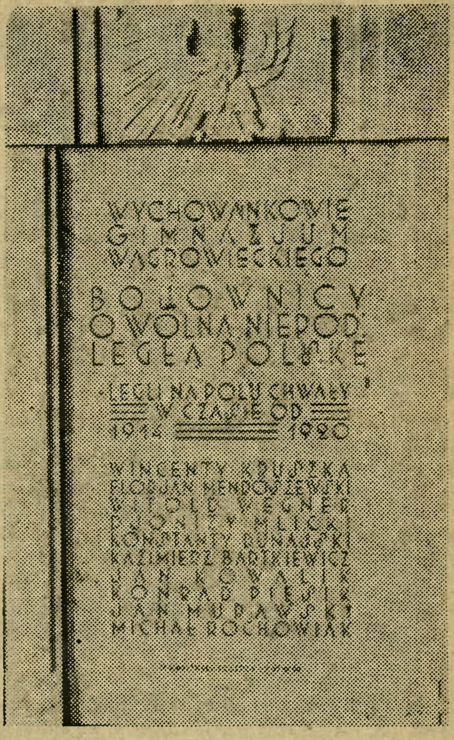
Meksyk, 20. 6. (PAT). Na linii Meksyk—Guanajuato wykoleił się pociąg pasażerski w pobliżu stacji Tarandacuao. **Kilkadziesiąt osób odniosło rany.** Kilku pasażerów w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Oddziały gen. Franco zajęły Castellon.



Patrole wojsk narodowych wchodzą do miasta Castellon, na ulicach którego uciekające oddziały czerwone pozostawiły liczne trupy.

Tablica pamiątkowa w gimnazjum wągrowieckim.



W Wągrowcu odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci poległych wychowanków gimnazjum wągrowieckiego. Tablicę wykonał artysta-rzeźbiarz P. Triebler z Bydgoszczy.

Sprawki żydowskie.

Żydzi w pierwszym szeregu. W Radomiu ogłoszono piątą „czarną listę“ osób, które nie wywiązały się ze swych zobowiązań wobec pomocy zimowej dla bezrobotnych. Lista zawiera około 100 nazwisk, wśród których znajduje się znany radomski żyd milioner Kadisz Poznański, współwłaściciel firmy „Johann Kohn“.

Zazdrość czy dbałość o moralność? Przeciwko kupcowi warszawskiemu Izydorowi M. wdrożono dochodzenie. Kupiec oskarżony jest o deprawowanie nieletnich dziewcząt. Sprawa wyszła na jaw dzięki skardze żony kupca, która dowiedziawszy się o niewierności męża, powiadomiła o tym policję.

Wykopaliska w Łąsku Małym.

Przed kilku dniami w Łąsku Małym koło Koronowa rolnik Bronisław Pasternacki wykopał dwie urny, pochodzące z czasów przedhistorycznych. Na teren wykopalisk zjedzie komisja z Torunia, która przeprowadzi badania archeologiczne.

Elektryfikacja powiatu świeckiego postępuje naprzód.

Świecie. (t). W ostatnich latach, mimo dużych trudności finansowych sprawa elektryfikacji miejscowości wiejskich, powiatu świeckiego, posuwa się stale naprzód.

Po zelektryfikowaniu miejscowości Gruczno, Drzycim, prowadzi obecnie Związek Elektryfikacyjny Chełmno—Świecie—Toruń roboty w Pruszczu, gdzie zakłada się nawet instalacje domowe. Natomiast budowa linii wysokiego napięcia zostanie przeprowadzona dopiero po żniwach, po zebraniu zbóż z pól. Przypuszczalnie jeszcze w tym roku zostaną rozpoczęte roboty celem zaprowadzenia światła elektrycznego w dużej wsi rolniczo-handlowej Bukówiec.

Obecnie powstał też projekt zelektryfikowania miejscowości letniskowej nad Wdą Tlenia w borach tucholskich. Jednakże tutaj koszty doprowadzenia linii wysokiego napięcia byłyby bardzo poważne. Określa się je na 20.000 zł. Istnieje natomiast drugi i bardziej realny projekt, wybudowania przy nowopowstającym młynie na rzece Prusinie pod Tleniem, turbiny wodnej, która by zaopatrywała w światło pensjonaty i domy letniskowe w tej z roku na rok coraz liczniej odwiedzanej miejscowości mającej w dodatku już ustaloną markę u letników.

Służmy poczciwej sławie...

W pamięci swych wielkich synów

znajduje ziemia pałucka wzory do naśladowania.

Odsłonięcie tablicy ku czci Śniadeckich w Żninie.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Żnin, 19 czerwca.

Spośród wszystkich miast i miasteczek wielkopolskich Żnin należy do najpiękniejszych. Może dlatego, że położony nad dwoma jeziorami może się ustawicznie przeglądać w ich zwierciadłach i dbać o swoją powierzchowność. Czyste, schludne miasto powiatowe króluje na swoich Pałukach. Dumne z przeszłości, pracuje dzisiaj nad wykuciem lepszej przyszłości.

Losy ciężko doświadczyły Żnin. Pożary i wojny niszczyły systematycznie tę drugą stolicę arcybiskupów gnieźnieńskich, to też poza basztą ratuszową na rynku i gotyckim kościołem, na który wieki nałożyły wszystkie inne style, nie ma Żnin żadnych pomników ani zabytków szacownej przeszłości. Ten brak nie umniejsza jednak kultu dla dawnych dziejów Żnina. Nie mając starych murów, Pałuczanie przenoszą całe swoje przywiązanie dla tradycji na pamięć dla wielkich rodaków, których ta ziemia Polsce dała.

Wśród wybitnych jednostek, które ze Żnina wyszły po sławę, jedno z najpierwszych miejsc zajmują

Jan i Jędrzej Śniadeccy,

synowie mieszczanina żnińskiego, profesorowie uniwersytetu wileńskiego, znakomici uczeni i patrioci. Pamięć Śniadeckich jest na Pałukach nieustannie żywa, a nową okazją dla jej okazania stała się w bieżącym roku **setna rocznica zgonu młodszego z dwóch wielkich braci Jędrzeja Śniadeckiego,** chemika i lekarza, pedagoga i wzorowego obywatela, który dnia 15 maja 1838 r. zmarł w Wilnie.

Dla uczczenia tej rocznicy zawiązał się w Żninie komitet obywatelski z młodym, pełnym zapału i energii, synem Żnina mecenasem Alfonsem Joachimowskim na czele, który w krótkim czasie zebrał od społeczeństwa żnińskiego potrzebne fundusze, zamówił u bydgoskiego artysty-rzeźbiarza Teodora Gajewskiego piękną tablicę pamiątkową ku czci Śniadeckich, odlaną w bronzie, i właśnie w niedzielę, 19 bm., uroczyście ją odsłonił na gmachu gimnazjum im. Śniadeckich.

Obchód rozpoczął się od

nabożeństwa w kościele parafialnym,

wypełnionym przez tłumy wiernych. Przed ołtarzem stanęły poczty chorągwiane organizacyj żnińskich, zasiedli przedstawiciele władz i zaproszeni goście. Mszę św. odprawił **ks. proboszcz Ludwik Hoffmann,** kazanie powiedział **ks. Kazimierz Gliński,** który w pięknej formie dał syntezę życia Jędrzeja Śniadeckich, zamykając ją myślą Seneki: Szczęśliwy, bo za życia pobudkę do lepszego niecił i dziś do lepszych odszedł światów.

Przed gmachem gimnazjum na fotelach radzieckich zasiedli: rektor Uniwersytetu Poznańskiego prof. dr. Peretiatkowicz, starosta Wuyek, kurator okręgu szkolnego dr Jakóbiec, delegat Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie prof. dr. Sławiński, przedstawiciele władz, duchowieństwa, prasy i organizacyj. Z Bydgoszczy przybyli: prezes Rady Artystyczno-Kulturalnej major Kaz. Południowski, prof. Turwid i przedstawiciel Red. „Dziennika Bydgoskiego“. Udekorowaną tablicę otoczyły poczty chorągwiane, licznie się zeszło społeczeństwo żnińskie.

Przewodniczący komitetu obchodu p. mec. Joachimowski powitał gości i ze swadą nakreślił

bogate i dawne dzieje Żnina.

Żnin dał Polsce takich synów jak arcybiskup Jakub ze Żnina, Klemens Janicki, Erazm Gliczner i przede wszystkim Jan i Jędrzej Śniadeccy, nic dziwnego więc, że **w geografii talentów wielkopolskich region żniński pierwsze zajmuje miejsce.** „Nasza duma regionalna — mówił mec. Joachimowski — to przywiązanie do tradycji i kultu dla przeszłości, tak bowiem pojmujemy zdrowy regionalizm. Pragnęliśmy dać widomy wyraz naszej czci dla wielkich synów tej ziemi. Niedawno **społeczeństwo żnińskie postawiło Śniadeckim żywy pomnik w postaci hali gimnastycznej dla młodzieży gimnazjalnej.** Teraz, odsłaniając tablicę na gmachu gimnazjum, chcielibyśmy, aby gimnazjum wydało nowych Śniadeckich. Pracujemy przeszłości na chwałę, a ku zbudowaniu przyszłości“.

Odsłonięcia tablicy dokonał

J. M. rektor U. P. prof. dr Peretiakowicz.

Gdy tablica, która swą formą plastyczną przynosi zaszczyt p. Gajewskiemu, odsłoniła się, chór gimnazjalny odśpiewał specjalnie napisaną na tę uroczystość kantatę ku czci Śniadeckich.

Rektor Peretiatkowicz złożył w im. Uniwersytetu Poznańskiego hołd wielkim synom Wielkopolski, podkreślając, że w dzisiejszych czasach częściej czci się zdobywców militarnych niż zdobywców w dziedzinie wiedzy. Aa przecież **wielkość narodu wymaga nie tylko niepodległości gospodarczej i politycznej, ale i niepodległości kulturalnej.**

W im. Uniwersytetu Wileńskiego przemawiał prof. dr. Sławiński, zaś kurator dr. Jakóbiec jako **delegat najstarszej szkoły średniej w Polsce — gimnazjum św. Anny w Krakowie,** w którym Jędrzej Śniadecki się kształcił, wyraził cześć dla wielkiego ucznia. Wieniec u tablicy złożyła młodzież gimnazjum żnińskiego, Polskie Towarzystwo Chemiczne nadesłało depeszę.

Następnie w hali gimnastycznej odbył się obchód

15-lecia gimnazjum żnińskiego

Zagaił uroczystość p. dyr. Piotrowicz, śpiewał chór, wygłoszono deklamację, referat wypowiedział p. mgr. Malak, po czym dłuższe i nacechowane głęboką myślą wychowawczą przemówienie do maturzystów wygłosił p. kurator dr. Jakóbiec. W imieniu maturzystów, którzy z rąk p. kuratora otrzymali świadectwa dojrzałości, odpowiedział p. Sporny.

Uroczystości, które dla Żnina i całych Pałuk były na prawdę ważnym wydarzeniem, zakończyła piękna akademia w sali „Wielkopolanki“. Zagaił ją urzędujący burmistrz p. rejent Bross, a prof. dr. Sławiński wygłosił dłuższy referat o działalności i pracach naukowych Jędrzeja Śniadeckiego. Na zakończenie znany pianista prof. Edmund Roesler z Bydgoszczy wykonał szereg utworów Chopina.

Organizatorzy uroczystości dobrze się zasłużyli regionowi i udowodnili, że w pracy przyświeca im na prawdę mądra dewiza Jędrzeja Śniadeckiego, umieszczona na czele jego „Początków chemii“:

Służmy poczciwej sławie, a jako kto może
Niech ku pożytku dobra wspólnego pomoże.

Henryk Kuminek.

Awantury meksykańskie.

Kraj, gdzie generałowie są bandytami

Nafta, srebro i... polityka.

Niedawne wywłaszczenie szybów naftowych, zatarg rządu prezydenta-generała Cardenasa z Anglią i Stanami, później rokosz generała Cedillo i ogólny zamęt, grożący wojną domową — to wszystko sprawia, że obok Hiszpanii, Czechosłowacji i Chin **zaliczyć należy Meksyk do najbardziej zapalnych punktów kuli ziemskiej.**

Generałowie.

Dziwny ten i fantastycznie bogaty kraj — pisze świetny reporter francuski Marcel Chaminade w tygodniku „Candide“ — produkuje ogromną ilość generałów. Jeszcze niedawno liczono tam **jednego generała na każdych 400 żołnierzy.** Dotyczyło to jednak tylko generałów w służbie czynnej...

Generałowie meksykańscy są prawie wszyscy metysami. W ogóle, na 16 milionów mieszkańców liczy Meksyk tylko 2 i pół milionów białych, 4 i pół miliona Indian i 9 milionów mieszańców. Ci ostatni rządzą.

Z generałami w Meksyku lepiej nie zadzierać. Ale nie zawsze wiadomo, że ma się do czynienia z generałem. Oto np. wielka kawiarnia Regis w Mexico-City. Muzyka. Ścisk. Taniec. Rozparty na kanapie, między dwiema pięknościami z półświatka, mężczyzna z brunatną twarzą pokrzepia się szampanem. Ktoś przy sąsiednim stoliku zwrócił nań uwagę. Człowiek z brunatną twarzą dobywa rewolweru i krzyczy na całą salę:

— Pierwszemu, który na mnie spojrzy, roztrzaskam łeb!

To jest generał meksykański.

W luksusowym kinie, koło Opery, jeden z widzów intonuje głośno refren ilustracji muzycznej. Zbliża się policjant i prosi niesfornego widza, żeby się uciszył. **Widz strzela i kładzie policjanta trupem.** Okazuje się, że tym śpiewającym widzem jest generał meksykański...

W modnym uzdrowisku inny generał smali cholewki do córki kupca francuskiego. Dziewczyna daje mu kosza. W parę dni później magazyn francuski pada pastwą pożaru; **w zamieszaniu generał porywa panienkę razem z jej młodszą siostrą...**

W czasie żniw, oddział żołnierzy wpada do zamożnego dworu; otacza i więzi pracowników: rozkaz generała. Co robić? Nie chcąc zaprzepaścić zbiorów, **farmer wpłaca poważną sumę generałowi, który wnet wycofuje wojsko z majątku.**

Takich faktów możnaby przytoczyć bez liku. Generałowie w Meksyku są panami sytuacji. Toczą oni między sobą ustawiczne walki. Gdy który z nich dorwie się do władzy, inni intrygują, spiskują, wszczynają bunty, robią rewolucje... jak w tej chwili właśnie generał Cedillo.

Rywale.

Generał Saturnino Cedillo, do niedawna jeszcze gubernator stanu San-Luis de Potosi, **jest metysem, jak i prezydent-generał Lazaro Cardenas.** Ponieważ ten ostatni jest „czerwony“, więc generał Cedillo jest „biały“. Cardenas, „przyjaciel“ Trockiego, sympatyk Moskwy i Barcelony, realizuje, na swój sposób socjalizm rolny, parceluje majątki, zakłada „kołchozy“, socjalizuje fabryki i kopalnie, popiera Indian i metysów, prześladuje Kościół.

Generał Cedillo, brzuchaty olbrzym, dawny pomocnik słynnego Pancho Villa, a więc trochę bandyta, **ogłasza się obrońcą religii i formuje milicję „narodową“, hołdując zasadom faszystowskim.** W polityce zewnętrznej popiera generała Franco i obiecuje Anglikom i Amerykanom zwrot zabranych bezprawnie przedsiębiorstw.

Ten to Cedillo, w r. 1934, **obalił dyktaturę Eliasza Plutarcha Callesa i utorował generałowi Cardenasowi drogę do władzy,** kontentując się portfelem rolnictwa w nowym rządzie. Pokłóciwszy się następnie z Cardenasem o reformę rolną (Cedillo jest właścicielem pięknego majątku w Las Palomas) nawiązał znów kontakt z Callesem, który mieszka w San Diego (Kalifornia) i hołduje obecnie zasadom konserwatywnym.

Nafta i srebro.

Od października r. z. Meksyk pod względem gospodarczym, stacza się w przepaść. Zaczęło się od wywłaszczenia szybów naftowych. Od tej chwili datują się **trudności ze zbytem nafty meksykańskiej.** Nikt jej nie kupuje. Produkcja spadła. Robotnicy, nie otrzymując obiecanej przez państwo podwyżki, burzą się. Stany Zjednoczone, tytułem odwetu za naftę, przestały kupować srebro meksykańskie. Wobec trudności zbytu, **część kopalń stoi nieczynna, górnicy znaleźli się bez pracy.**

Lecz żywioł robotniczy stanowi zaledwie 10 proc. ludności Meksyku. Z rolnictwem powiodło się Cardenasowi jeszcze gorzej.

Reformy rolne.

Polityka rolna generała-prezydenta okazała się błędną. **Chłopi, wplątani w kabałę gospodarki zbiorowej, wzorowanej na sowieckich kołchozach, zamiast zyskać, popadli w długi i składają teraz winę na rząd.** Wydano szalone sumy na ryzykowne inwestycje, jak np. w Laguna, gdzie zbiory udają się raz na pięć lat. To też rezerwa Banku Narodowego topniała w oczach. Kurs „peso“ z 3,60 za dolar zjechał na 5. Ceny wzrosły o 40 proc. Ale prawdziwe trudności dla rządu generała Cardenasa zaczną się wówczas dopiero, **kiedy zabraknie mu pieniędzy na żołd dla wojska.**

Na tę chwilę — a nastąpi ona wkrótce — czeka właśnie w Las Palomas generał Cedillo, czeka w San Diego b. prezydent Calles. Czekają nadto: Anglia, z którą Meksyk zerwał stosunki dyplomatyczne; Stany Zjednoczone, których inwestycje (wywłaszczone) w Meksyku sięgają miliarda dol., **czekają wreszcie dyrektorzy i akcjonariusze wielkich przedsiębiorstw naftowych,** które mają być im zwrócone, gdy ster rządów obejmie generał Saturnino Cedillo... albo wróci do władzy zrównoważony już i ustatkowany eksdyktator Eliasz Plutarch Calles...

Tymczasem obie strony zbroją się gorączkowo w przewidywaniu rychłej walnej rozprawy.

Litera „H“ prześladuje Czechów.

Korespondent „Wieczoru Warszawskiego” donosi z Pragi:

„Gdy tylko przybyłem do hotelu, jeden z czeskich polityków, z którym odbyłem rozmowę, z uśmiechem powiedział:

— Wie pan, prześladuje nas teraz litera „H“.

— Jak to? — zapytałem.

— Ano premierem jest Hodża, przewodniczącym komisji prawniczej, która układa statutu dla mniejszości jest prezes Trybunału Administracyjnego Hacha, a w skład tej komisji wchodzą Hotzel i Hobza. Do Czechosłowacji przyjechali z Ameryki Słowacy z oryginałem umowy Pittsburskiej domagając się autonomii. Delegacji tej przewodniczy Hledko, a całą akcją kieruje Hlinka. Niemcom sudeckim przewodzi Henlein, a z daleka patronuje wszystkiemu... Hitler. Jednym słowem żyjemy dziś pod znakiem 8-miu H — zakończył z uśmiechem.

Był to jednak gorzki uśmiech.

Do kogo należy zegarek znaleziony w żołądku krowy?

W rzeźni miejskiej w Budapeszcie zarżnięto krowę. W żołądku jej znaleziono — złoty zegarek.

Zarząd rzeźni uznał zegarek za swoją własność. Ale stawił się rzeźnik.

— Moja krowa — mój zegarek — oświadczył.

Tymczasem stawił się również handlarz, który sprzedał krowę.

— Sprzedałem ją bez zegarka. Proszę o zwrot zegarka.

Przyszedł także chłop, od którego krowę kupiono.

— Przepraszam — powiada — jeżeli krowa połknęła zegarek, to na moim pastwisku. Jasna rzecz, że zegarek jest mój.

Zawiłą sprawę rozstrzygnie sąd.

Szmaragd Napoleona.

Napoleon miał wielki pierścień ze szmaragdem, który nosił na rękawiczce; to objaśnia jego rozmiar. Na znanym obrazie, wyobrażającym koronację cesarza, można rozróżnić ten pierścień na palcu prawej ręki.

Po upadku Napoleona, Maria Ludwika zabrała pierścień do Austrii, wraz z innymi klejnotami. Po jej śmierci pierścień dostał się któremuś z arcyksiążąt.

Do ostatnich czasów nie wiadomo było, co się stało z pierścieniem. Teraz dopiero został nabyty przez dyrekcję muzeum w Malmaison, powiększając bogaty zbiór pamiątek napoleońskich.

Oczywiście nie ujawniono, kto ten pierścień odsprzedał Francji.

O nagrodę pokojową dla Polski!

(Wer) Wychodzący **w Chicago,** katolicki **„Dziennik Zjednoczenia“** pisze 1 czerwca br. na temat powyższy j. n.:

Nagroda pokoju należy się Polsce.

Od chwili ugruntowania się jako państwo, Polska jest stale w Europie jednym z największych i najpoważniejszych czynników pokoju. Polsce Europa zawdzięcza, że od 20 lat utrzymuje się w równowadze, że — wyłączając Hiszpanię gdzie wre wojna domowa — nie zalała jej czerwona fala, ani też nowa nie wstrząsnęła nią wojna.

Odgrodziwszy sobą Rosję sowiecką od reszty Europy, Polska usunęła niebezpieczeństwo od czerwonego wschodu. Prowadząc niezwykle zręczną i mądrą akcję polityczną, Polska niedopuszcza do starcia nazizmu z komunizmem, a ostatnio zapobiegła wojnie w środkowej Europie, udaremniając najazd niemiecki na Czechy. Gdy jeszcze w ubiegłą niedzielę stolice państw europejskich nie rozumiejąc polityki polskiej, zarzucały rządowi polskiemu porozumienie się z Hitlerem, a francuski minister spraw zagranicznych Bonet głowę tracił, pomawiając Polskę o zdradę umów sojuszniczych, dziś z tych samych stolic idą pod adresem Polski słowa głębokiego uznania.

Przede wszystkim Francja przekonała się, że Polska zawsze jest wierną zawartym umowom, gdy do Berlina poszło ostrzeżenie polskie, że armia polska zmuszona będzie ruszyć przeciw Niemcom, gdy wojska Hitlera uderzą na Czechów, a Francja pospieszy Czechom z pomocą. Równocześnie Polska ostrzegła Francję, że nie uważa się związaną paktem z Francją, jeśli ona nie będąc zagrożoną, rozpocznie wojnę. To ostudziło rozpalone głowy zarówno niemieckie jak i francuskie, i niebezpieczeństwo wojny w Europie na razie minęło. Zrozumiał tę zasługę Polski tak Paryż jak i Berlin.

W Paryżu na cześć Polski zaczęto wznosić radosne okrzyki, natomiast Berlin przez swego ambasadora w Warszawie von Moltke, podziękował rządowi polskiemu za jej stanowisko, uniemożebniające wojnę. Premier brytyjski Neville Chamberlain przemawiając w Izbie Gmin, także posłał pod adresem Polski kilka ciepłych słów, uznając ją za apostołkę pokoju. Zewsząd popłynęły do Polski słowa szczerego podziwu i uznania.

Czy jednak ma się to skończyć tylko na słowach? Polsce należy się co więcej. Należy się jej realne uznanie chociażby w formie nagrody pokojowej Nobla. Fundacja Nobla przewiduje przyznanie takiej nagrody nie tylko jednostce pojedyńczej, ale także jednostce zbiorowej. Taką jednostką zbiorową jest naród polski. Jeśliby byliby przeciwnicy odznaczenia tą nagrodą polskiego ministra spraw zagranicznych Józefa Becka, którego zręczność dyplomatyczna zawsze pokój mająca na celu w podziw wprawia świat cały, to nie powinno być przeciwników, aby tą nagrodą odznaczyć Polskę, która swymi paktami nieagresji z Niemcami i Rosją, dała podstawę do pokoju w Europie, a który to pokój swym stanowiskiem dalej podtrzymuje.

Jeśli komu, to Polsce należy się nagroda pokoju!

—II—

Danielle Darrieux po amerykańsku

Wynurzenia i żale biednego małżonka gwiazdy filmowej.

Gdy bywalcy kinowi widzą piękną kobietę na ekranie, to przyznajmy to otwarcie, zazdroszczą przeważnie w tajemnicy temu mężczyźnie, który ma prawo do współżycia prywatnego z nią. Za jednego z takich szczęśliwców uchodzi w Paryżu małżonek młodej gwiazdy filmowej, Danielle Darrieux. Ale jeśli posłuchamy jego własnego zdania, to okazuje się, że nie zawsze jest taką wielką przyjemnością być mężem słynnej artystki. A już najmniej w sytuacjach, w których jest on jedynie towarzyszem nie mającym nic do powiedzenia.

Jak wiadomo, Danielle została przed niedawnym czasem zaangażowana do Ameryki i miała być „przemodelowana“ na Hollywood. Udało się to wreszcie tak znakomicie, że jej własny mąż omal jej nie poznał. Ale nie było mu to wcale przyjemne.

Biedny małżonek! Spośród 25 reporterów amerykańskich, którzy bez przerwy robili wywiady z Danielle, tylko jeden jedyny zwrócił uwagę na jej męża i przed nim ten nieszczęsny człowiek otworzył swe serce:

— Gdyśmy opuścili Francję, żona moja miała 21 lat, ważyła 98 funtów, posiadała 43 suknie i 60 par pantofli, rozmieszczonych w wielkich, średnich i małych walizach oraz terriera. Wszystko to, mnie włączywszy, było fotografowane przy naszym przyjeździe do Nowego Jorku przez 53 fotografów. W hotelu czekało na nas pierwszych dziesięciu dziennikarzy i tuzin panów ze studio. W ciągu wielu dni próbowano moją żonę pod względem fotogeniczności: straciła przy tym 5 funtów. Następnie przydzielono jej dwóch towarzyszy — pewnego Rosjanina jako sekretarza prywatnego i nauczyciela języków, który miał ją nauczyć angielskiego. Szczególnie Rosjanin nie opuszczał jej już ani na chwilę. W Hollywood zajął się nią mistrz, którego zawodem artystycznym jest modelowanie i stylizowanie. Udało mu się w ciągu 48 godzin nasadzić jej zupełnie inną głowę. Nagle stałem przed zupełnie obcą damą która się niezwykle denerwowała, ponieważ wydawała mi się typowo amerykańską, ale co najmniej kobietą trzydziestoletnią. Rzuciła mi pod nogi swe długie rzęsy, jasno blond loki i pałeczki szminki we wszelkich kolorach. Następnie zapytała mnie gwałtownie, czy podoba mi się lepiej bez tego wszystkiego. Potwierdziłem zdecydowanie to pytanie, na co oświadczyła z płaczem, że wobec tego nie mam gustu.

Naprawdę bardzo mi żal tego człowieka, któremu tak wielu mężczyzn zazdrości.

Przysłowiona oszczędność i spryt Szkota.

Podczas wojny światowej na froncie w północnej Francji znajdował się żołnierz-szkot. Pewnego razu otrzymał on od żony list. Komunikowała mu ona, że czas już sadzić kartofle, że wobec tego trzeba przeorać pole i że w tym celu musi ona przyjąć trzech lub czterech robotników. Szkot odpowiedział:

„Kochana moja żono! Niech Cię Bóg chroni od orania ziemi. Robotnicy mogli by znaleźć broń i amunicję, schowane na głębokości przeszło pół metra...“

Listy z frontu podczas wojny były otwierane przez cenzurę. Po upływie dziesięciu dni żołnierz szkocki otrzymał od swojej małżonki list. Pisała mu:

„Nie mam pojęcia, co się stało i kto zadenuncjował, ale wczoraj przybył z Edynburga oddział saperów i przeorał starannie całe nasze pole w poszukiwaniu jakichś karabinów i amunicji“.

Poczciwy żołnierz szkocki, który najwidoczniej nie był w ciemię bity, odpisał:

„Kochana moja żono! Teraz już możesz sadzić kartofle!“

—o—

POWIEDZONKA.

— Tego tylko brakowało! — wykrzyknęli chórem trzej brydżyści na widok wchodzącego czwartego partnera.

*

— Wszystko na mojej głowie! — jęknęła kapusta, przywalona masą innych produktów na straganie.

*

— Może pan na nas liczyć! — powiedziały liczydła do buchaltera.

*

— To ładny ptaszek! — pomyślała zakochana wróblica, spoglądając na swego małżonka.

*

— Tylko nie traćcie głowy! — ostrzegała stara sardynka swe dziatki, złowione przez rybaka.

*

— Wszystko się wydało! — powiedziała służąca do pani, zdając rachunek, po powrocie z targu.

*

— Zacznijmy teraz z innej beczki! — powiedział kiper, otwierając nową beczkę wina.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Biblioteka miejska czynna jest codzien nie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Karetka sanitarna, tel. 276 czynna w dzień i w nocy.

Dyżur apteczny: „Pod Orłem".

Repertuar kin:

As: „Fortancerki".
Stylowy: „Błękitna załoga".
Słońce: „Niedorajda".

— **Egzaminy wstępne** do wszystkich klas w gimnazjum żeńskim im. Marii Konopnickiej rozpoczną się 22 czerwca tj. w środę o godz. 8 rano.

— **Z walnego zebrania Koła szybowcowego LOPP.** W tych dniach w gmachu muzeum lotniczego odbyło się walne roczne zebranie Koła Szybowcowego LOPP, które zagaił prezes Aeroklubu Kujawskiego p. dr Zborowski. W skład prezydium zebrania weszli pp.: prof. Mazurkiewicz jako przewodniczący, a jako sekretarz — Klimkiewicz. Po wręczeniu dyplomów ukończenia kursu teoretycznego szybownictwa jego uczestnikom p. dr Zborowski zdał obszerne sprawozdanie z działalności Koła Szybowcowego, które do niedawna w swej pracy natrafiało na całe góry przeszkód. Obecnie posiada ono już 3 szybowce: „Kujawiak", „W. K. S." i „Inowrocław", a zaprojektowany od 1 lipca br. kurs praktyczny pod kier. p. por. Gallusa zapewni dalszy rozwój sekcji. Po obszernych sprawozdaniach przystąpiono do omówienia planu pracy na rok przyszły, po czym prezes Koła złożył serdeczne wyrazy podzięki za pracę członkom zarządu. W skład nowych władz Koła Szybowcowego LOPP weszli z wyboru pp.: dr Zborowski jako prezes, na wiceprezesów ppor. Wiewiórski i Białecki, na sekretarza Klimkiewicz, a na skarbnika Stasinowski. Poza tym w myśl statutu weszli jeszcze przedstawiciele poszczególnych sekcyj, a więc pp.: wiceprezydent Juengst, mjr. Kaczmarczyk, ppor. Łukasik, prof. Gregorowicz i prof. Mazurkiewicz. W skład komisji rew. weszli pp.: por. Popek jako przewodniczący, oraz Wojciechowski, Zieliński i Jasiński. Po wyczerpującym porządku dziennym prezes dr Zborowski zebranie zamknął.

KRUSZWICA. W ub. niedzielę odbyła się uroczystość Klubu Kręglarzy „Gopło". Otwarto nową kręgielnię i sezon kręglarski. Zebranie zagaił prezes p. Jackowski. Również burm. p. Borowiak wygłosił przemówienie, po czym dokonał symbolicznego przecięcia wstęgi i wykonał pierwszy rzut kulą na cześć Rzeczypospol. Polskiej a prezes p. Jackowski na cześć P. Prezydenta R. P. oraz król kręglarzy p. Ortwik na pomyślność miejscowego klubu kręglarskiego.

— W dniu święta Bożego Ciała odbyła się w kościółku św. Teresy uroczysta suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Po nabożeństwie wyruszyła uroczysta procesja z udziałem ks. ks. prałata prep. Scheonborna, wik. Nowaka i Łaja. Asystowali kolejno pp. burmistrz Borowiak, Czarnecki, Jackowiak, Uklejewski, Sielcz, Fedkowicz, i Majewski. Pienia religijne wykonał chór pod batutą p. Berndta. Ołtarze wystawili pp. Piotrowski, Makowski, Ziółkowska i Białecka.

STRZELNO. (mk). W Bławatach powstał pożar u rolnika p. Tarkowskiego. Pastwą płomieni padła stodoła, 2 szopy, maszyny i narzędzia rolnicze oraz 20 kur. Szkody wynoszą 6.000 zł. Przyczyna pożaru na razie nieustalona.

GĘBICE. (mk). U rolnika M. Janowskiego z nieustalonej przyczyny powstał pożar. Spłonęła stodoła z narzędziami rolniczymi ubezp. na 30. 000 zł. Straty wynoszą 20.000.

— W gimn. o. o. afrykanów w Nizinie złożył maturę z b. dobrym wynikiem 17-letni Cz. Wojciechowski. Na dalsze studia udaje się p. W. do Belgii.

KWIECISZEWO. (mk). Kier. szkoły p. Jarmark z Czarnotula przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Kozłowa pod Trzemesznem. W jego miejsce przeniesiono naucz. szk. nr 1 p. Wl. Gola z Mogilna.

MOGILNO. (mk). W mieszkaniu p. Ciesielskiej w Szerzawach ulepiła sobie jaskółka gniazdko.

— W szkole dokszt. zawodowej w obecności insp. szkolnego odbył się egzamin terminatorów. Na 24 zdało egzamin 21 uczniów. Wyróżnił się z postępami w nauce i w czasie egzaminu uczeń W. Słoniński z Świerkówca.

— Za kradzież roweru sprzed „Nowej Apteki" na szkodę Brzezińskiego z Kunowa skazany został J. Zieliński z Kołodziejewa na pół roku więzienia.

WĄGROWIEC. (a). Za przywłaszczenie sobie łodzi, która zginęła w swoim czasie z tut. liceum ped. został zasądzony Stanisław Makowski z Wągrowca, na 1 miesiąc więzienia z zawieszeniem.

— Nad Gołańczą i okolicą przeszła gwałtowna burza.

— Córka p. Józefa Nowaka w Żelicach uległa wypadkowi złamania nogi.

— Zebranie miejscowego Zjednoczonego Tow. Przemysłowego zagaił prezes p. Józef Różniewski. Głównym przedmiotem obrad była sprawa skonsolidowania się w Wlkp. Zw. Rzemieślników Chrześcijan. Sprawę referował p. Józef Paul. Referat wygłosił p. Szudziński.

— Odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Kółka Rolniczego. W miejsce ustępującego p. Macieja Kapsy z Rgielska wybrano prezesem p. Jana Torzewskiego z Łazisk. Podczas obrad omawiano różne sprawy org. i fachowe.

— Na szkodę rolnika Oźminkowskiego w Nowem pow. wągrowieckiego powstał pożar od pioruna. Spalił się chlew. Inwentarz uratowano.

(a). W poniedziałek 13 bm. w kościele farnym, ks. Ireneusz Steinborn złożył Bogu swą pierwszą ofiarę Mszy św. Ks. primicjanta w otoczeniu rodziny, duchowieństwa i licznie zebranych wiernych wprowadzono w uroczystej procesji z probostwa do kościoła, gdzie odbyły się prymicje. Podniosłe kazanie wygłosił ks. prof. Michałkiewicz z Wągrowca. Po mszy św. ks. prymicjant udzielił wszystkim zebranym błogosławieństwa kapłańskiego.

— Tegoroczne strzelanie Bractwa Kurkowego o godność króla kurkowego zakończono w ub. czwartek. Królem kurkowym został p. Mieczysław Wardziński, właśc. drogerii, I rycerzem p. Marszał, II rycerzem p. Paszkowiak. Ordery zdobyli pp.: Werbliński, Paszkowiak, Wardziński, Sprutta, Gorzyński, Stachowiak, Górny, Werbliński, dr Modrzejewski.

SZAMOCIN. (a). W ostatnich dniach wyprowadził się z naszego miasta żyd Wierzbinski, który prowadził tu handel skór. Opuszczenie miasta przez żyda przyjęto z wielkim zadowoleniem.

BUDZYN. (a). Celem połączenia komunikacyjnego Budzynia z powiatem wągrowieckim na odcinku Brzekiniec—Dąbkowice buduje się szosę. Jest nadzieja, że w roku bieżącym budowa będzie ukończona.

GOŁAŃCZ. (a). Na terenie miasta Gołańczy pojawiła się pryszczyca. Wprowadzanie i wyprowadzanie zwierząt racicowych surowo wzbronione.

— W pobliskich Smolarach zanotowano wściekliznę psów.

Kredyty budowlane dla Grudziądza.

Grudziądz. Jak się dowiadujemy, Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał gminie m. Grudziądza na rok 1938 na cele popierania budownictwa oraz na remont dużych domów o małych mieszkaniach dodatkowy kontyngent budowlany w wysokości 50.000 złotych. Podania o przyznanie pożyczki budowlanej należy składać na ręce Komitetu Rozbudowy Miasta do dnia 25 bm. — Miejski Urząd Budowlany udziela w godzinach urzędowych od 10—13 informacyj oraz wskazówek dot. warunków otrzymania pożyczki jako też potrzebnych do podania załączników i dokumentów.

ŚWIECIE. (t). Uroczystości Bożego Ciała w Świeciu miały przebieg manifestacyjny. Mszę św. celebrował ks. Szybowski w asyście ks. ks. Manikowskiego i Sitkiewicza. Z prastarego kościoła farnego wyruszyła procesja do miasta. Przenajśw. Sakrament niósł ks. radca Konitzer. Procesja zatrzymała się przed ołtarzami ustawionymi przed pomnikiem św. Jana, domem p. Porażyńskiej, p. Bartla i p. Jasińskiego; zakończenie nastąpiło w kościele poklasztornym. Należy podnieść wzorowy porządek, utrzymany przy wydatnej pomocy wojska.

— Swą pierwszą ofiarę mszy św. odprawił ks. Sitkiewicz we wtorek 14 bm. w kościele poklasztornym, w asyście miejscowych i zamiejscowych kapłanów. Podczas mszy św. udzielił neoprezbiter rodzinie komunii św. a ponadto przyjął swego najmłodszego braciszka do Stołu Pańskiego. Piękne kazanie wygłosił ks. Krause.

NOWE n. W. (t). Z rąk żydowskich przeszedł w tych dniach w ręce Polaka, Stefana Bodaszewskiego, majątek Bąkowski Młyn pod Nowem, będący dotąd własnością żyda gdańskiego Louisa Luchtensteina. Należy zaznaczyć, że przed paru laty istniał projekt urządzenia na tej właśnie żydowskiej nieruchomości kolonii rolniczo-rzemieślniczej dla młodzieży żydowskiej. Jednakże wcześnie podniesiony alarm, a ponadto i pewne trudności finansowe sprawiły, że do uruchomienia takiej kolonii nie doszło.

— Po raz ósmy z rzędu dokonała jakaś szajka złodziejska śmiałego włamania do zabudowań rolnika Zerucha w Trylu pod Nowem. Ostatnio zaopatrzyła się w zapasy żywności.

— Przygotowania do pierwszych targów meblowych w Nowem trwają. Tylko tydzień dzieli nas od terminu otwarcia targów, które wywołały tak ogromne zainteresowanie w sferach gospodarczych całego kraju. Przygotowania do urządzenia w czasie targów rozmaitych zjazdów również są w toku.

BŁĄDZIM, pow. świecki. (t). Miejscowy oddział Kat. Stow. Młodzieży żeńskiej obchodził 10-lecie istnienia i uroczystość poświęcenia nowego sztandaru. Członkinie KSM przystąpiły podczas nabożeństwa do wspólnej komunii św. a po południu po nieszporach dokonał ks. prob. Lehmann poświęcenia sztandaru. W uroczystości wzięły udział liczne oddziały KSM i innych stowarzyszeń oraz miejscowe obywatelstwo.

SUCHA, pow. świecki. (t). Koło Związku Inwalidów Wojennych odbyło walne zebranie i wybrało nowy zarząd w składzie pp.: L. Nitka z Janiej Góry prez., A. Jędryczka z Lubiewa wicepr., A. Nitka ze Suchej sekr., Nieżurawski z Janiej Góry zast., Karwasz ze Suchej skarbn., Iwicki zast. Na powyższym zebraniu otrzymało 34 członków dyplomy za przeszło 10-letnią nieprzerwaną przynależność do koła Związku.

WEJHEROWO. (p). W Redzie pod Wejherowem bawiło się pewne towarzystwo w restauracji Kożyczkowskiego. Jeden z biesiadników nazwiskiem Foka oświadczył w pewnej chwili, że czuje się chory i dalej pić nie będzie. Obecny przy tym Herbert Kożyczkowski — syn restauratora wpadł na iście szatański pomysł. Mianowicie udał się do miejscowego proboszcza, zbudziwszy go — wezwał do ciężko chorego, podając adres Foki. Ksiądz udał się natychmiast z Najśw. Sakramentem do mieszkania chorego, zastał je jednak zamknięte. Po chwili zjawił się sam o niczym nie wiedzący Foka. Fakt ów przekraczający wszelkie nawet najszersze ramy kawałów pijackich woła sam o jak najsurowsze ukaranie winowajcy. Policja wdrożyła dochodzenie.

WĄBRZEŹNO. Jak nas informują, do naszego grodu zawita niebylejaki gość, bo p. premier Sławoj-Składkowski. Ze względu na przybycie p. premiera Wąbrzeźno przybiera uroczysty wygląd, wszędzie się robi porządki. Duża część obywateli otrzymała nakazy malowania bram i płotów na kolor zielony, (złośliwi twierdzą, że dlatego na zielono, bo to jest nadzieja, — może przez to Wąbrzeźno otrzyma pożyczkę na spłatę swych długów), otynkowania domów itd. itd. Nawet wieżę ciśnień odnowiono. Wąbrzeźno obecnie prezentuje się wcale dobrze — ale też czas był ku temu najwyższy. Zastanawiamy się tylko nad tym, dlaczego dopiero przyjazd p. premiera pobudził miarodajne urzędy do wydania odpowiedniego zarządzenia? A gdyby p. premier w ogóle nie zajrzał do Wąbrzeźna?

— Wychowanek tut. gimnazjum Franciszek Nogalski, otrzymał w Pelplinie święcenia kapłańskie. Ks. neopresbiter Nogalski z Wąbrzeźna, odprawił ofiarę swej pierwszej Mszy św. w kościele w Rywałdzie. Ks. Nogalskiemu na drodze duszpasterskiej życzymy Błogosławieństwa Bożego.

SIERAKOWICE. (jw). Z dn. 1 lipca opuszcza parafię sierakowicką ks. wik. Licznarski, który otrzymał przeniesienie do Komierowa. Na jego miejsce przychodzi ks. wik. Kamiński z Komierowa.

KOŚCIERZYNA. Z dniem 4 bm. rozpoczął swój tegoroczny urlop wypoczynkowy naczel. urzędu pocztowo-telekom. p. Izydor Deja. Naczelnika będzie zastępował w tym czasie jego zastępca p. Stefan Wawer.

— W pierwsze święto Zielonych Świąt w lesie Strzelnicy wybuchł pożar, który niezwłocznie zlokalizowano. Jest to już drugi pożar w przeciągu jednego miesiąca w tym lesie. Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ogień podłożyła zbrodnicza ręka.

— Wskutek przebudowy jezdni na drodze państwowej Tczew— Kościerzyna km 41—43 i przebudowy w St. Polaszkach mostu przez rzekę Małą Wieżycę na drodze powiatowej Płachty—St. Kiszewa w km 8,2 (szlak główny Grudziądz—Zblewo—N. Karczma—Egiertowo—Gdynia) od dnia 10 bm. do 23 bm. ruch ciężarowy skierowany będzie na St. Kiszewę—Mały Klińsz—Puc—Grabowska Huta a ruch osobowy na Pałubin i Czerniki, od 23 bm. aż do odwołania ogólny ruch na Pałubin—Czerniki. Objazdy odbywać się będą drogami bitymi oznaczonymi na miejscu drogowskazami.

— Z okazji dziesięciolecia matury absolwentów państw. gimn. w Kościerzynie odbył się w okresie Zielonych Świąt pod protektoratem dyrekcji gimnazjum zjazd koleżeński zakończony akademią w dniu 6 bm. w auli dawnego gimnazjum.

— Egzaminowany apl. sąd. p. Ossowski z tut. Sądu Grodzkiego został mianowany asesorem sądowym i przydzielony do Sądu Grodzkiego w Sępólnie Kraińskim.

— Na sesji wyjazdowej w Kościerzynie Sąd Okręgowy z Chojnic skazał bezrobotnego Brunona Klaczyńskiego z Kościerzyny za napad na burmistrza p. Kamińskiego, zdemolowanie biura i wytłuczenie szyb w ratuszu na 6 miesięcy więzienia.

— 10 bm. przed poł. pod Olpuchem, pow. kościerski, powstał w lesie pożar, który w bardzo szybkim tempie rozprzestrzenił się na większym terenie. Dzięki energicznej akcji sąsiedniej ludności, kolejarzy i Och. Str. Poż. z Kościerzyny, która niezwłocznie po zaalarmowaniu udała się na miejsce pożaru, ogień po kilkugodzinnej, trudnej pracy zlokalizowano. Pastwą płomieni padło ok. 40 mórg 10-letniego lasu. Przyczynę powstania pożaru ustalą odnośne władze.

GRUDZIĄDZ

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.**

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni Apteka pod Łabędziem, Rynek, tel. 1242.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Tajemnica panny Brinx".
Gryf: „Zaginiony horyzont".
Orzeł: 1) „Pod cudzym nazwiskiem", 2) „Diabły dzikiego Zachodu".

— **Wystawa obrazów.** Z okazji „Tygodnia morza" tut. oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej zorganizował w salach Domu Żołnierza, wystawę obrazów, której otwarcie odbyło się w ub. sobotę. Wystawa obejmująca dzieła artystów-malarzy polskich jest niezwykle ciekawa i potrwa do niedzieli 26 bm.

— **Regaty żaglowe Ligi Morskiej i Kolonialnej.** Na jeziorze rudnickim odbyły się regaty żaglowe poprzedzone pochodem propagandowym z modelami przy dźwiękach orkiestry. Regaty odbyły się w 2-ch klasach. W 1-ej klasie puszczono na wodę 14 modeli jachtowych typu T. K. Ż.—A, z których pierwsze miejsce zajął model Nr 5, właśc. Szulc, drugie miejsce model Nr 3, właśc. Henryk Kalinowski, trzecie miejsce model Nr 6, właśc. Willmann. W drugiej klasie startowało 11 modeli jachtowych typu „Brzdąc" i 1 model typu „Kuter". Pierwsze miejsce zajął model Nr 2, właśc. Kazimierz Kalinowski, drugie miejsce model Nr 16 zajęło Koło Szkolne LMK przy gimnazjum Jana Sobieskiego, trzecie miejsce model Nr 1 zajął Jerzy Cherek. Komisja w składzie pp. Arentowicza, Parycha i kpt. Sterza wręczyła zwycięzcom nagrody. Regaty wzbudziły wśród mieszkańców Grudziądza wielkie zainteresowanie.

— **Nieuważny rowerzysta.** Urzędniczka Ubezpieczalni Społecznej Zofia Rajewska (Rybacka 21), wysiadając na ul. Legionów z tramwaju, została najechana przez rowerzystę J. Ch., przy czym upadła na bruk odnosząc dość poważne obrażenia. Nieuważnym rowerzystą zajęła się policja.

— **Kradzieże mnożą się w zastraszający sposób.** Dzierżawca hotelu Kellasa p. Zdzisław Wróblewski zgłosił kradzież płaszcza i kapelusza na szkodę przebywających w jego lokalu gości. Za pomocą dorobionych kluczy włamali się złodzieje na strych domu przy ul. Nadgórnej 1 i skradli narzędzia szewskie oraz bieliznę, ogólnej wartości około 200 zł. Poszkodowana Bronisława Buczkowska zgłosiła kradzież w policji. Właściciel domu p. Spechta przytrzymał w piwnicy swego domu przy ul. Fortecznej 17, 18-letniego Leona i 15-letniego Jana braci Langowskich (Legionów 15), którzy zamierzali dokonać włamania.

— **Piękna inicjatywa.** Sodalicja Mariańska męska przy parafii Najśw. Serca Pana Jezusa, na swym ostatnim zebraniu odbytym 7 bm. wysunęła projekt ufundowania sztandaru dla C. W. Żand. przez społeczeństwo Grudziądza. Utworzono tymczasowy komitet organizacyjny, w skład którego weszli ks. prob. van Blericg, pp. Jan Bona, Stefan Frąckowiak, Jan Topolnicki, Jan Guziński i in. Piękna inicjatywa znajdzie niewątpliwie ogólne uznanie i poparcie przez ogół społeczeństwa sympatyzującego z naszą Armią.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 20 czerwca 1938 r.

Dyżur nocny mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:
Apteka dr. Adama Jurkowskiego, Skwer Kościuszki 22, tel. 1844.
Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska nr 122.
Apteka Bałtycka ul. Śląska nr 42.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14 60.

Telefony: Straż pożarna 17-08. pogotowie ratunkowe 12-40, kom. policji 16-11.

REPERTUAR KIN:
Bajka: „Pod żółtą flagą".
Morskie Oko: „Świecznik królewski".
Miraż-Orłowo: „Cisy".
Lido: „Towarzysze broni".
Lily - Chylonia: „Czarna perła".
Polonia: „Z uśmiechem na ustach".
Zorza-Grabówek: „Pan Twardowski i rewia".

— **Roczne kursy handlowe w Gdyni**, ul. Starowiejska 17, m. 5 przyjmują zapisy na nowy rok szkolny 1938-39 w godz. 10—11 i 16—18. Kursy mają na celu przygotowanie młodzieży do pracy biurowej w handlu i przemyśle. Nauka trwa rok i odbywa się w godzinach przedpołudniowych. Warunki przyjęcia ukończonych 14 lat i szkoła powszechna. (8947

— **Powrót „Wojewody Pomorskiego"**. Jacht „Wojewoda Pomorski" z AZM-u gdańskiego, który wyruszył na 5 dni, a pływał 18-cie, powrócił w niedzielę rano. Obszerny reportaż z pięknej podróży jachtu akademików gdańskich zamieścimy dla braku miejsca w dniu jutrzejszym.

— **Statek wraca do portu...** W sobotę rano powrócił do Gdyni ze swej 24-ej podróży transatlantyk nasz ms. „Batory", wiozący z Nowego Jorku przeszło 700 pasażerów i około 900 ton ładunku; w garażu i ładowniach znajdowało się 20 samochodów należących do pasażerów. O godz. 15 „Batory" odpłynął do Libawy, Tallina i Helsinek. Większość pasażerów udających się do Lipawy, jedzie stamtąd do Litwy kowieńskiej. Jak się dowiadujemy, są to przeważnie Żydzi. Widocznie nie mają kompleksu à la... Henlein — Memel.

— **Ataku szału** dostała Michalina R. w Orłowie i zdemolowała w podnieceniu całe swe mieszkanie. Usłyszawszy o przybyciu karetki pogotowia uciekła w niewiadomym kierunku. Policja szuka nieszczęśliwej.

— **Gdyńska kosa dla górala z hal.** 25-letni Stanisław S. z Zakopanego, zamiast na Giewont postanowił wybrać się do... Szwecji. Udało mu się osiągnąć ten zamorski cel. Szwedzi jednak, pomni zapewne, jak to górale walczyli ongiś w górach w obronie Jana Kazimierza, nastraszyli się nieznaproszonego gościa, który do nich na gapę przyjechał, i deportowali go do Gdyni. Za nielegalne przekroczenie granicy został oddany do dyspozycji sądu, tym więcej, że popełnił także pewną — „elegancko mówiąc — defraudację, zapewne w celu uzyskania środków na pełną fasonu reprezentację Zakopanego w Szwecji.

— **Skradziono w Gdyni:** zegarek i marynarkę z plaży, kapę na łóżko — przez okno, pieniądze, bransoletkę z zegarkiem, obrączkę, kolczyki i ubranie. Niniejszym ostrzega się przed nabyciem, wyżej opisanych skradzionych przedmiotów od osób niepewnych i niepewnego źródła, równocześnie prosi się osoby posiadające jakiekolwiek informacje w tej sprawie, o komunikowanie ich najbliższemu urzędowi policyjnemu.

— **Łyżeczka z rubla.** W wydz. śledczym znajduje się 6 łyżeczek do kawy małych, zrobionych z monet 20 kopiejkowych srebrnych rosyjskich i jedna łyżeczka większa do cukru, zrobioną z monety jednorublowej srebrnej rosyjskiej. Przedmioty te zakwestionowano u osoby podejrzanej i nasuwa się przypuszczenie, że mogą pochodzić z kradzieży. Prawy właściciel może zgłosić się celem ewentualnego rozpoznania i odebrania tych przedmiotów.

MĄDRE OSTRZEŻENIE.

Na drogach amerykańskich przy wjeździe do miast i osiedli umieszczone są słupy z plakatami, ku uwadze automobilistów: „Jeśli jedziecie wolno, macie okazję zachwycać się rzeczami godnymi widzenia. Jeśli jedziecie szybko, poznacie jedynie szpital lub więzienie".

Mało kto wie, że tekst tego napisu zredagował prezydent Wilson, który był zeń bardzo dumny i mówił do swej siostrzenicy:

— Gdy umrę, być może szybko o mnie zapomną. Ale napis ten utrzyma się długo!

Wielu ludzi uważa zresztą, że plakat ten nie osiągnął celu, bowiem kandydaci do więzienia i szpitala nie zdążą go przeczytać.

„Jedziemy na zwiedzanie portu!"

Gdynia. W środę jak to już donosiliśmy, odbyło się uroczyste otwarcie sezonu w tak sympatycznej i znanej dobrze nie tylko w Gdyni, lecz i turystom z całej Polski „Linii Żeglugowej Gdynia-Port" p. Roberta Wilkego. Ktokolwiek przyjeżdża do Gdyni z Wilna, Polesia czy Śląska nie może się oprzeć nęcącym głosom „marynarza-syreny", głoszącego: „udajemy się na zwiedzanie portu"...

To zwiedzanie portu to zastrzyk słońca, dumy i wiary w twórcze siły ducha polskiego. Ludzie z zaplecza, którzy przywykli wiecznie lamentować, opłakują swe dusze w Bałtyku z kompleksu niższości, otwierają szeroko oczy ze zdziwieniem i z niewiarą, słuchając fantastycznej baśni z tysiąca i jednej nocy, którą im opowiada przez tubę kierownik wycieczki. Słuchają i nie wierzą. Ale oto falochrony, oto dźwigi, oto masyw elewatora, oto największy dworzec morski w Europie, oto niezliczone kompleksy magazynów... Sypią się cyfry oszołamiające, tony eksportu polskiego miażdżą nieufnych, zalęknych, trwożliwych szczurów lądowych, powróciwszy do basenu Prezydenta wysiadają z „Delfina" czy „Gryfa" już **inni, przemienieni:** Na Śląsk, do Lwowa czy Pińska pojadą z **głową do góry**, ze świadomością, że **Polska to wielka rzecz** i wielkie rzeczy nad swym morzem działa.

Pan Robert Wilke jest spośród wszystkich, najbardziej nawet gigantyczne linie reprezentujących armatorów **jedynym, który się w Gdyni urodził** i od dziecka na polskim morzu się chował. Jeszcze przed wojną żaglowym kutrem „Gdynia 3" wiózł turystów na linii Gdynia—Hel. Gdynia była wówczas bardzo tanią wioseczką rybacką i przyjeżdżali tu letnicy z Łodzi, Kalisza i Warszawy, którzy bawiąc w Sopotach „odkryli" przypadkowo drzemiącą, cichutką osadę, nieświadomą swych wielkich przeznaczeń. A potem przyszła wojna i wojsko polskie z szumem orłów i białoczerwonych sztandarów objęło w imieniu Rzeczypospolitej władztwo nad Bałtykiem.

„Gdynia 3" zamieniona została na większy, wspanialszy kuter tejże nazwy. (Gdynia już przecież ma 110.000 mieszkańców!), p. Wilke wozi nadal turystów. porzucając zupełnie rybołówstwo mimo żartów podśmiechujących się rybaków. „Co on sobie wyobraża?" powiadają „W głowie mu się pomieszało!". A uparty Kaszuba zamawia motorówki wycieczkowe dla pasażerów. W r. 1931 jest już „Delfin" 60-osobowy, w 1932 „Rekin", w 1934 „Bajka", w 1936 „Gryf". Teraz i „Małgosia" wozi turystów. „Jedziemy na zwiedzanie portu!", 370 osób na godzinę może obejrzeć cuda Gdyni.

„Dlatego mogę istnieć" — mówi nam p. Wilke na przyjęciu prasowym, zorganizowanym z okazji obchodu 10-lecia jego „Linii" — **„bo jestem fachowcem i gdzie trzeba sam swoją rękę przykładam".**

Mądre to słowa i nauka godna naśladowania w wyższych, ideologicznych regionach. Tym bardziej, że z małego kutra „Gdynia 3" powstał cały tabor na morzu, o rentowności którego świadczy **wspaniała limuzyna** p. Wilkego na lądzie.

Cześć inicjatywie prywatnej!

Pasażerowie „Batorego".

Gdynia. Na m/s Batorym przybyła w sobotę do Gdyni wycieczka **Sokołów Amerykańskich**, którą zapowiedzieliśmy przed paru dniami oraz **wycieczka Małopolan** zamieszkałych w Chicago.

Pomiędzy pasażerami znajdowali się również m. in.

Konsul Porter C. Kuykendall, mianowany konsulem Stanów Zejdnoczonych w w. m. Gdańsku. Poprzednio przez trzy lata pracował on na placówce Stanów w Kownie i doskonale orientuje się w stosunkach politycznych i ekonomicznych w krajach nadbałtyckich.

Alfons Rzeczewski, radiotelegrafista samolotu polskiego SP-LMK, który przybył niedawno do Warszawy z Los Angeles. P. Rzeczewski zachorował w Colon (Panama) i musiał poddać się operacji ślepej kiszki.

Pani A. Papana, żona znanego pilota rumuńskiego, który obecnie przygotowuje się do wyczynowego lotu z New York do Bukaresztu bez lądowania. Rumuński lotnik zamierza podjąć lot w pierwszej połowie lipca na specjalnie zbudowanej maszynie.

Bardzo popularna w Ameryce śpiewaczka polska p. **Janina Kuczyńska.**

Bolesław Rosalak, speaker polskiej godziny radiowej w jednej ze stacji nowojorskich.

M/s „Batory" powraca z Helsinek do Gdyni 21-go wieczorem i po dwudniowym postoju wyrusza w nową podróż do Ameryki.

Taki jest chłop polski!

Wywiad z p. Antonim Słoniną, burmistrzem miasta Chicopee.

Gdynia. Niedawno złożyła Gdyni wizytę reprezentacja miasta Bydgoszczy. Drugim z kolei miastem, które wysłało swych oficjalnych przedstawicieli do naszej nadmorskiej stolicy jest **miasto Chicopee w Stanach Zjednoczonych** (Massachusets). W sobotę przybyła na Batorym delegacja zarządu tego miasta z burmistrzem **p. Antonim Słoniną** na czele, podejmowana była przez Gdynię bardzo gościnnie i odjechała następnie do Torunia.

P. mayor-burmistrz Słonina natychmiast po przybyciu statku przed dworcem morski przyjął przedstawicieli prasy w swej kabinie, gdzie zapoznał nas z towarzyszącymi mu członkiem Wydziału Zdrowia p. Janem Kustę oraz komisarzem wodociągów miejskich p. Stanisławem Sitrzem. W skład delegacji wchodzą także pp. Franciszek Pikuła i Franciszek Szydło.

W pełnych skromności, prostoty i powagi słowach opowiada nam p. mayor-burmistrz koleje swego życia. Ojciec jego powędrował do Ameryki za pracą. Żonę z dzieckiem pozostawił we wsi Basznia Dolna koło Lubaczowa. Wybuchł pożar i strawił ubogi domek. Matka i Antoś zostali bez dachu nad głową. Pan Słonina z Ameryki sprowadził pogorzelców za ocean. 30 lat minęło jak jedenastoletni chłopczyk opuścił Polskę.

Rodzina pp. Słonimów miała mały sklepik i Antoś zaczął chodzić do amerykańskiej szkoły. Gdy miał lat 14, ojciec umarł, sklepik sprzedano i chłopak zaczął zarabiać.

Najpierw **mył samochody.** Była to najniższa funkcja (rzecz działa się w tym samym Chicopee) potem awansował: powierzono mu już **oliwienie ich**, potem kolejno był **mechanikiem, szoferem, wreszcie agentem sprzedaży.** W roku 1921 założył już stację benzynową. Dzisiaj posiada trzy takie stacje i dwie agentury. Sprzedaje wspaniałe limuzyny.

W miarę jak troska o kawałek chleba coraz mniej była dokuczliwa, pan Antoni Słonina coraz więcej miał czasu na pracę społeczną i polityczną. Yankesi oddają mu swe głosy. Już po raz drugi wybrany jest burmistrzem miasta, gdzie na 40.000 mieszkańców trzecią część stanowią Polacy. W Chicopee działa od roku 1926 Rada Obywatelska, do której przystąpiły wszystkie istniejące w tym mieście organizacje polskie. Celem jej było **wykorzystanie każdej nadarzającej się sposobności dla zdobycia urzędów miejskich i różnych placówek politycznych dla Polaków.** Cel został wspaniale osiągnięty. O niezwykle interesujących szczegółach z życia obywateli Chicopee napiszemy osobno.

Mały pogorzelec Antoś Słonina powrócił po 30 latach do Polski na czele delegacji polskiego miasta w Ameryce i **przywiózł w darze dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Śmigłego Rydza dwie wspaniałe strzelby** wykonane przez robotników Polaków w chicopejskiej fabryce broni. Oprócz strzelb tych, Polonia z Chicopee przesyła przez ręce swego burmistrza wzruszający i delikatny dowód pamięci o zgasłym Wodzu: dla córek śp. Marszałka Piłsudskiego upominki w postaci rakiet tenisowych.

— **Ja jestem zwyczajna polska sperka** — mówi nam skromnie z uśmiechem burmistrz-mayor p. Antoni Słonina.

Mimowoli myślimy o innych... schabach i z dumą stwierdzamy: **oto taki jest chłop polski**, tężyzna i przyszłość naszego narodu i państwa, gdy w kraju wolności mógł swobodnie rozwinąć swoje siły!

CHOJNICE. (s). W Boże Ciało do Torunia wyjechało 140 dzieci szkolnych, które wzięły udział w dniu 19 bm. w uroczystościach wręczenia sztandarów formacjom wojskowym. Młodzież chojnicka weźmie udział w wielkiej imprezie regionalnej.

— Dnia 16 bm. w Władysławku placówce granicznej niemieckie władze administracyjne wydaliły Władysława Schewę ostatnio zam. w Deręgowicach pow. chojnickiego, dezertera wojska polskiego. Schewe przed 3 latami przekroczył granicę i ukrywał się przed odpowiedzialnością, żyjąc z kradzieży. Schewę osadzono w areszcie.

— W święto Bożego Ciała w ogrodzie hotelu Dworcowego odbyła się letnia zabawa Sokoła, połączona z występami. Piękne wrażenie wywarły na licznie zebranej publiczności popisy taneczne Sokolic.

— Placówkę duszpasterską po śp. ks. Drzymalskim w Rytlu pow. chojnicki objął ks. Stefan Trzciński z Torunia.

— Poparzeniu obu rąk uległ w elektrowni miejskiej st. monter Jan Zaborowski.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 20 czerwca 1938 roku.

Nocny dyżur pełnią apteki:
Pod Lwem — śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście.

Pogotowie straży pożarnej tel 12-44.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

REPERTUAR KIN:
Aria: „Na Sybir".
As: „Romantyczny milioner".
Mars: „Jej obrońcy".
Świt: „Kraj miłości".

Z Teatru Ziemi Pomorskiej.
Na obu kontynentach świata nie ma prawie osoby, któraby nie słyszała o przepięknej operetce Frymmla pt. „Rose-Marie". O popularności jej świadczy fakt, że w New Yorku grano ją ponad 3.000 razy, w Paryżu ponad 1.500, w Warszawie 210, a w Poznaniu 105. „Rose-Marie" ujrzymy na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej już dziś (poniedziałek) i jutro (wtorek) o godz. 20,30 w wykonaniu zespołu operetkowego Teatru Wielkiego z Poznania.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.
Poniedziałek, 20. 6. — Toruń — „Rose-Marie" — godz. 20,30.
Wtorek, 21. 6. — Toruń — „Rose-Marie" — godz. 20,30.
Wtorek, 21. 6. — Grudziądz — „Raz się tylko żyje" — godz. 20,00.

— **Ks. Wojewódka składa serdeczne „Bóg zapłać".** Wszystkim urzędom, instytucjom, osobom prywatnym za łaskawe przyjście z pomocą w ubraniu biednych dzieci Dębowej Góry i Kozackich Gór do I. Komunii przez złożenie ofiar pieniężnych odzieży itp. ks. proboszcz parafii św. Teresy na Dębowej Górze Wojewódka składa z głębi serca płynące „Bóg zapłać".

— **Komenda Hufca Harcerzy w Toruniu** składa serdeczne podziękowanie panu mgr. Bernackiemu delegatowi KPH za ofiarowanie 20 zł (słownie dwadzieścia złotych) na cele Hufca.

— **Komunikat Zarządu Powiatowego Stronnictwa Pracy na powiat i miasto Toruń.** We wtorek, dnia 21 czerwca br. o godz. 7 wieczorem w lokalu p. Borlika (Gospoda Murarska), Rynek Nowomiejski, odbędzie się zebranie wszystkich zarządów kół, mężów zaufania, oraz działaczy Stronnictwa Pracy miasta Torunia, Podgórza i Rudaku. Porządek obrad obejmować będzie, między innymi, sprawozdanie ze zjazdu rady naczelnej Stronnictwa Pracy, sprawy polityki bierzącej, sprawy organizacyjne, wycieczka i inne również ważne sprawy. Zarząd Powiatowy wzywa do gremialnego udziału w zebraniu wszystkich zainteresowanych członków, przy czym również i członkowie Stronnictwa Pracy, którym dobro organizacji leży na sercu mogą w powyższym zebraniu brać udział.

Zarząd Powiatowy Stron. Pracy.

Z zawrotną szybkością.



Na 400 kilometrowej trasie między Pavią a Wenecją odbyły się dziesiąte międzynarodowe wyścigi motorówek, w których wziął udział najmłodszy syn Mussoliniego Vito, dyrektor dziennika „Popolo d'Italia".

Kronika

Bydgoszcz, dnia 20 czerwca 1938 r.

KALENDARZYK

Dziś: Sylweriusza.
Jutro: Alojzego Gonzagi w.
Wschód słońca o godzinie 3,36.
Zachód słońca o godzinie 20,26.

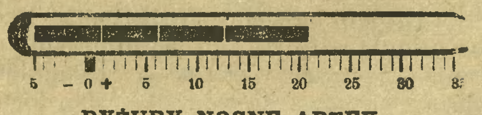
Stan pogody.

Pogoda słoneczna i przejściowe zachmurzenie.

Został już powstrzymany dopływ powietrza chłodnego i wilgotnego do Polski. Masa, w której obecnie kształtuje się pogoda u nas, została już ogrzana wskutek usłonecznienia. Dzięki temu wczoraj w całym kraju było ciepło. Temperatura wynosiła od 17 stopni na Polesiu do 22 nad morzem. Dziś rano w Bydgoszczy po przejściowym zachmurzeniu pogodnie i ciepło, skłonność do burz. Słabe wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 20. VI. do 26. VI. 38 r.:

Apteka Centralna, ul. Gdańska, tel. 3394.
Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka, tel. 3191.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

— **MUZEUM MIEJSKIE przy Rynku im. Marsz. Piłsudskiego** — otwarte codziennie od godz. 9—16, w niedziele i święta od godziny 11—14. Obecnie w Muzeum **wystawa prac artystów bydgoskich** ze zbiorów Muzeum Miejskiego.

— **MUZEUM MIEJSKIE — Bielawki,** ul. Br. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—18. Obecnie wystawy: **dzieł Artura Grottgera** oraz **„Wystawa Darów"**: obrazy L. Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

— **BIBLIOTEKA NOWOŚCI T. C. L.** ul. Gdańska 30 I p. wypożycza książki codziennie od godz. 11—13,30 i od 16—19.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek oraz we wtorek sztuka Morozowicz-Szczepkowskiej, osnuta na tle środowiska szlachecko-ziemiańskiego pt. **„WALĄCY SIĘ DOM"**, która na sobotniej premierze odniosła niezwykły sukces artystyczny. Na czele świetnego zespołu zasłużone żniwo oklasków zbiera dyr. Stoma, jako niezrównany odtwórca postaci Rakuskiego.

W środę i w czwartek 22 i 23 bm. gościć będzie w naszym mieście zespół artystyczny Łódzkich Teatrów Miejskich, który zjeżdża do nas ze znakomitą sztuką Zygmunta Nowakowskiego **„GAŁĄZKĄ ROZMARYNU"**. Głośna sztuka szła w Warszawie z górą 100 razy, każdy powinien ją zobaczyć. Zapowiedź wystawienia **„GAŁĄZKI ROZMARYNU"** w naszym mieście wywołała zrozumiałe zainteresowanie. Bilety już nabywać można w kasie teatru.

Przedstawienie jubileuszowe dyr. Stomy.

W czwartek, dnia 30 bm. pożegna się po 11 latach pracy kierowniczej w Bydgoszczy dyrektor Teatru Miejskiego Wł. Stoma w tytułowej roli znakomitej komedii Adama Grzymały Siedleckiego **„SPADKOBIERCA"**. Wieczór ten będzie połączony z obchodem jubileuszowym 30-letniej pracy scenicznej. Ponieważ jest to jedyne przedstawienie tej komedii, kasa teatru rozpoczęła już sprzedaż biletów po cenach zwyczajnych, przyczym żadne zniżki nie są ważne.

— **Osobiste.** W kościele parafialnym w Pęchowic w powiecie inowrocławskim pobłogosławił dnia 19 bm. ksiądz proboszcz Mnichowski związek małżeński zawarty między p. magistrem Czesławem Manikowskim, oficerem rezerwy, urzędnikiem elektrowni miejskiej w Bydgoszczy, a panną Władysławą Jurkówną, również z Bydgoszczy. Młodej parze „Szczęść Boże".

— **Złoty Krzyż Zasługi** za zasługi na polu pracy zawodowej nadał Pan Prezydent Rzeczypospolitej **p. Wawrzyńcowi Wozimirskiemu,** komendantowi straży pożarnej w Bydgoszczy.

— **Brązowy Krzyż Zasługi** otrzymali funkcjonariusze miejskiej straży pożarnej pp. Jan Kluczkowski, Robert Kraszkiewicz, Walenty Marcinkowski, Ignacy Pilarski, Leon Piechocki, Jan Szarafiński, Walenty Wyzujak i Leon Zakrzewski.

Pokłosie niedzielne

Bydgoszcz się wczoraj wyludniła. Sprawiła to nie tyle słoneczna pogoda, co uroczystości toruńskie. Kolejarze węzła bydgoskiego mieli ogromną pracę. Oprócz normalnie na szlaku toruńskim kursujących 15 par pociągów osobowych — odprawili w ciągu jednej doby kilka pociągów nadzwyczajnych. Działwa szkolna z Bydgoszczy i powiatu wyrzyskiego powróciła z Torunia dopiero po północy, strasznie przemęczona, uskarżając się, że defilady nie widziała, ponieważ wepchnięto ją do środka. Za to widziała różne dziwy w powietrzu, dwie setki awionetek i prawdziwe bombowce. Po defiladzie jedna z eskadr samolotów bombowych krążyła nisko nad Bydgoszczą, podziwiana tutaj z entuzjazmem.

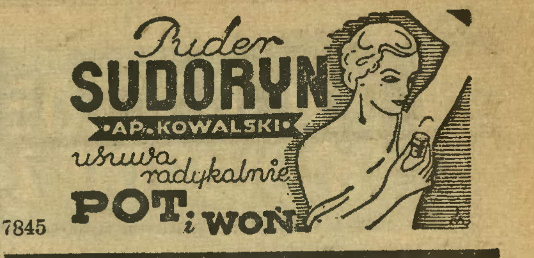
Młodzież „odrodzeniowa" i „Jedność" robotnicza wróciła zadowolona z wycieczki do Inowrocławia i Kruszwicy.

Nie wszyscy bydgoszczanie mogli wyjechać za miasto, tysiączne tłumy bowiem uczestniczyły w procesjach Bożego Ciała w parafiach św. Trójcy, Serca Jezusowego, Sierniecka i na odpuście w Czyżkówku.

Równocześnie odbywał się w Bydgoszczy doroczny zjazd delegatów chrześcijańskich związków zawodowych i — zjazd maturzystów gimnazjum im. Kopernika z roku 1928...

Pisząc w pokłosiu o wszystkich rzeczach i niektórych innych, nie od rzeczy będzie przypomnieć, jak „plebs" spędza niedzielę na zielonej trawce. Stali ślifierze rozpalonych bruków między jednym a drugim wielkomiejskim Café-Clubem niech raz przejdą się spacerkiem w aleje nad śluzami. Ujrzą tam koło psiarni Budy iście egzotyczne obrazy: dziewice pozujące na Ligie, albo jak to Chilondes złośliwie je nazywa: ligijskie makolągwy, oparte swobodnie o tekturowego, lecz z wyglądu wcale groźnego lwa, który służy za tło dla pamiątkowej fotografii. Tuż obok są tańce pod gołym niebem „za jedne dziesięć groszy". Gdy kawaler, przeważnie poczciwy Poleszuk w mundurze żołnierskim, nie ma forsy, płaci za niego wdzięczna Rozalia lub inna Eulalia. Dancing niedzielny na murawie do późnej nocy jest w oblężeniu, kasjerzy pracują dosłownie w pocie czoła...

A nazajutrz niejedna nasza Kasia czy Stasia rzewnie zawodzi:
Nie będę, nie będę — żołnierzów kochała,
Bo żołnierz pojedzie, ja będę płakała...



Odezwa
do obywateli m. Bydgoszczy.

Wyrazem naszych uczuć patriotycznych, przywiązania do Polskiego Morza i dążenia do rozbudowy naszej floty wojennej ma być organizowany przez Ligę Morską i Kolonialną **„Tydzień Morza", który odbędzie się w Bydgoszczy w dniach od 23 do 29 czerwca br.**

Zwracam się do obywateli miasta Bydgoszczy z gorącym apelem, by w dniach tych wyrazili swe współdziałanie z organizatorami przez **powszechną dekorację domów, wystaw sklepowych i balkonów sztandarami narodowymi, emblematami Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz dekoracyjnymi motywami morskimi i kolonialnymi.**

Niechaj zewnętrzny wygląd miasta Bydgoszczy będzie w dniach „Tygodnia Morza" dowodem braterskich uczuć łączących nasze miasto z nadmorską Gdynią i przejawem naszych dążeń do rozbudowy potęgi morskiej Polski.

Prezydent Miasta:
w z. dr inż. Nawrowski,
Wiceprezydent miasta.

Statkami na zabawę do Brdyujścia pojedziemy podczas „Tygodnia Morza"

Kulminacyjnym punktem tegorocznych uroczystości „Tygodnia Morza" w Bydgoszczy (23—29 bm.) będą **„Wianki" na Brdzie w dniu 25 bm. o godz. 21.**

Program „Wianków" będzie bogaty i urozmaicony. Przewidziane są wspaniałe ognie sztuczne, defiladą udekorowanych łodzi, pokazy i popisy na scenie przy ul. Pocztowej, tańce, śpiewy, reje kolarskie itp. Na nadbrzeżu zainstalowane będą gigantofony, przez które transmitować się będzie występy muzyczne. Komisja, przygotowująca „Wianki", jest w pełni pracy nad zmontowaniem bogatego programu.

Do rzędu popularnych, pożytecznych, a zarazem rozrywkowych imprez należeć będzie **zabawa-wenta u Kadowa w Brdyujściu.** Impreza ta odbędzie się 26 bm. o godz. 15. Już od godz. 14 z przystani „Lloydu" odchodzić będą co pół godziny statki do Brdyujścia. Cena przejazdu w obie strony wyniesie 1,— zł. Bilet przejazdu będzie zarazem losem loteryjnym na wentę, na której wygrać można cenne fanty, jak owce, prosięta, drób, wyroby piekarskie, rzeźnickie itp. W programie zabawy tańce i różne niespodzianki.

— **Referat spraw inwalidzkich** starostwa powiatowego w Bydgoszczy, który mieścił się przy ul. Słowackiego nr 3, został z dniem 17 czerwca br. przeniesiony do nowego lokalu przy ulicy Marszałka Focha nr 39, m. 1.

— **Wycieczka do Biskupina.** Wycieczka T. C. L. z dnia 26 bm. została przełożona na dzień 3 lipca. Zgłoszenia przyjmuje „Biblioteka Nowości T. C. L." przy ul. Gdańskiej 30 I piętro od godz. 11—13,30 i od 16 do 19, do dnia 28 bm. włącznie.

— **Egzaminy wstępne w Gimnazjum Kupieckiem.** Dyrekcja miejskiego koed. gimnazjum kupieckiego zawiadamia, że egzaminy wstępne rozpoczynają się dnia 22 czerwca br. o godz. 8 rano. Równocześnie odbędą się egzaminy do jednorocznej szkoły przysposobienia kupieckiego.

— **W państw. gimnazjum im. Marsz. Piłsudskiego w Bydgoszczy** (dawniej gimn. klasyczne) tegoroczny egzamin piśmienny do kl. I gimnazjalnej odbędzie się w środę, 22 czerwca o godz. 8. Egzamin ustny do kl. I gimnazjalnej odbędzie się o 8 dnia 23 czerwca br. Egzaminy wstępne do pozostałych klas dnia 25 bm. o godz. 8, jeśli dyrekcja (w razie wolnych miejsc) zgłoszenia przyjęła do wiadomości. Egzaminy do klas licealnych rozpoczną się o godz. 8 dnia 27 czerwca br.

Maturzyści z państw. gimn. im. marsz. Śmigłego-Rydza w Bydgoszczy.

Komisja egzaminacyjna pod przewodnictwem wizytatora prof. Wesołowicza, po odbyciu egzaminów ustnych w terminie od 18 do 27 maja br., przyznała świadectwa dojrzałości: Casze Tadeuszowi, Dreżewskiemu Marcelemu, Dykierowi Henrykowi, Guzikowi Jarosławowi, Bociańskiemu Edwardowi, Boczkowskiemu Józefowi, Czenszakowi Fr., Korbańskiemu Henrykowi, Przybylskiemu Tadeuszowi, Biechowskiemu Zygmuntowi, Glesmerowi Elfrydowi, Lipczyńskiemu Zygmuntowi, Gawlasowi Karolowi, Nowakowskiemu Tadeuszowi, Gawrońskiemu Tadeuszowi, Sierocińskiemu Tadeuszowi, Hanikowi Adamowi, Pantkowskiemu Franciszkowi, Józefowiczowi Lucjanowi, Kozakiewiczowi Leonowi, Leszkowskiemu Zdzisławowi, Koszutskiemu Mikołajowi, Niemczykowi Maksymilianowi, Węsierskiemu Franciszkowi, Mosińskiemu Wacławowi, Cynkinowi Tadeuszowi, Hennemannowi Aleksandrowi, Siedemu Alfredowi, Farberowi Benardowi, Rewaldowi Erwinowi, Skuteckiemu Leonardowi, Koźmińskiemu Edmundowi, Redmannowi Franciszkowi, Sobczakowi Pawłowi, Koronce Edwardowi, Rydzkowskiemu Alfonsowi, Laknerowi Witoldowi, Ptaszkowi Stanisławowi, Putzowi Andrzejowi, Purolowi Zdzisławowi, Schillingerowi Imre Stefanowi, Zwolanowskiemu Stanisławowi, Górskiemu Edmundowi, Klimkowi Marianowi, Jehkabsonowi Witoldowi, Schultzowi Aleksandrowi, Grudzińskiemu Tadeuszowi, Heyzie Edmundowi, Sygnarskiemu Zbigniewowi, Dembowskiemu Walerianowi, Kindenmannowi Eugeniuszowi, Śniegockiemu Zbigniewowi, Załęskiemu Januszowi, Gbiorczykowi Marianowi, Oździe Feliksowi, Poschmannowi Leonowi, Szczepaniakowi Sławomirowi.

*

— **W gimnazjum żeńskiem T. N. S. W. maturę,** pod przewodnictwem dyr. p. Sztajgerwaldówny zdały: Auchówna Eryka, Boruszewska Zofia, Białowiejska Irena, Hanusiakówna Zofia, Dańcówna Wiktoria, Jagodzińska Halina, Kolasianka Bolesława, Kędzierska Florentyna, Kołodziejczakówna Irena, Pietzonka Ruta, Obarska Rajmunda, Sumińska Jadwiga, Sosnowska Irena, Retzówna Franciszka, Reczkowska Danuta, Pelińska Krystyna, Byczkowska Halina, Bełzianka Halina, Witkowska Janina.

Z estrady.

Popisy uczniów
Bydg. Konserwatorium Muzycznego dyr. W. Winterfelda.

Rokrocznie z okazji zamknięcia roku szkolnego odbywają się w Bydgoskim Konserwatorium Muzycznym egzaminy uczniów, którzy wykazują wyniki swej całorocznej pracy. Zastęp uczni Bydgoskiego Konserwatorium Muzycznego dyr. Winterfelda jest tak wielki, iż ostatnie popisy podzielić musiano na dwa wieczory. Na pierwszym popisywali się uczniowie niższego, średniego i wyższego kursu, a na drugim występowały klasy średnie i wyższe. W oba wieczory wielka sala Kasyna Cywilnego wypełniona była do ostatniego miejsca.

Pierwszy wieczór zapoczątkowano „Modlitwą" — Kamińskiego, którą wykonał z z wielkim uczuciem zespół skrzypcowy. Następnie popisywali się uczniowie na fortepianie: Anna Kołdoń, Józef Zawadzki, Irena Cichowska, Wanda Dziembowska, 11-letnia Hanka Gadomska, Anita Stolpe, 12-letnia Mieczysława Czyżewska, Czesław Kurkowski i Kazimierz Serecki grając utwory Chopina, Bossi'ego, Schytl'ego, i Mendelssohna. Utwory na skrzypcach wykonali: 9-letnia Inge Hoffmann, Zbyszek Kortas, Józef Rotman, Władysław Konieczny, Józef Bettyna, Irena Szurek, Cecylia Dąbrowska i Bronisław Guliński. Szczególne zainteresowanie wywołał śpiew solowy „Polna różyczka" — Moniuszki na sopran, wykonany przez p. Mehlównę oraz „Kołysanka" — Schuberta, wykonana przez p. Ross na akordionie. Pierwszy wieczór popisów zakończono bardzo pięknym mazurem węgierskim z „Potępienia Fausta" — Berlioza, wykonanego przez orkiestrę smyczkową.

Wyższą jeszcze klasę uczniów wykazał drugi wieczór, na którym popisywali się Urszula Ritzkie koncertem fortepianowym B-dur — Bacha, Jana Sypniewski koncertem fortepianowym Mozarta, Alfons Karaśkiewicz koncertem skrzypcowym G-mol — Brucha, Alfons Gropp arią z opery „Wolny strzelec" — Webera, Jan Drath koncertem fortepianowym Griega, Jan Wieczorkowski koncertem wiolonczelowym Schroedera, Alfons Gościński koncertem skrzypcowym Mozarta i Edith Cohn koncertem fortepianowym Schumanna.

Piękne postępy uczniów i wysoki poziom gry były dowodem rzetelnej pracy tak uczni, jak i zespołu profesorów tej najstarszej bydgoskiej uczelni muzycznej. Pierwszorzędne, fachowe wyszkolenie wywołało powszechny podziw. Rzęsiste oklaski, jakimi darzono młodych artystów odnosiły się zarówno do nich, jak i do grona profesorów z zasłużonym, wybitnym pedagogiem p. dyr. Winterfeldem i synem jego p. Wiktorem Winterfeldem na czele. Orkiestrą dyrygował podczas tych wieczorów sam dyr. Winterfeld.

Z tymi popisami Bydgoskie Konserwatorium Muzyczne dyr. W. Winterfelda zamyka nie tylko rok szkolny 1937/38, ale i 34-lecie istnienia tej uczelni. Z uczelni tej wyszły już setki doskonałych, dzielnych uczni. Oprócz tego przez urządzenie szeregu bezinteresownych koncertów na różne cele społeczne, zasłużyła się bardzo i utrzymuje się bez jakiejkolwiek subwencji. Bydgoskie Konserwatorium rozwija się zatem nadzwyczajnie i ostatnio zaprowadziło wzorem zagranicy wydział „muzyki stosowanej".

Stan wody w Wiśle, z dnia 18 czerwca Kraków — 2.76, (2.59), Zawichost + 1.70, (1.70) Warszawa + 1.14, (1.12), Płock + 0.73, (.075), Toruń + 0.75, (0.82), Fordon + 0.81, (0.86), Chełmno + 0.70, (0.76), Grudziądz + 0.94, (1.00), Korzeniewo + 1.03, (1.14), Piekło + 0.26, (0.39), Tczew + 0.27, (0.43), Einlage + 2.50, (2.54), Schievenhorst + 2.72, (2.74). Temperatura wody + 12.1. (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

— **Dziś popisy uczniów szkoły muzycznej L. Jaworskiego** o godz. 20 w sali Kasyna Cywilnego przy ul. Gdańskiej, klasy fortepianowej, skrzypcowej, zespołowej i śpiewu solowego. Publiczność będzie miała okazję przekonać się o celowej i owocnej pracy zakładu. Fortepian koncertowy z firmy B. Sommerfeld.

— **Prywatna szkoła powszechna III stopnia (7 klas.) pod wezw. św. Kazimierza w Bydgoszczy** ul. Cieszkowskiego 6, z uprawnieniem szkół publicznych, przygotowuje dzieci do szkół średnich. Język francuski i niemiecki. Zgłoszenia i informacje codziennie od 9—13 i 17—18. Tel. 1203. (11466

— **Wyróżnienie bydgoszczanina w Krakowie.** Bydgoszczanin Jarosław Kawa otrzymał na dorocznej wystawie studentów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie dwie nagrody za prace malarskie. Równocześnie Akademia Sztuk Pięknych umieściła jeden obraz w swej Galerii.

— **Kształcenie i urabianie charakteru** nie kończy się z chwilą opuszczenia szkoły. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży żeńskiej opiekuje się dziewczętami, które opuszczają mury szkolne: wśród godziwej rozrywki, prowadzi pod opieką Niepokalanej do ustalenia i wyrabiania charakteru. Dnia 22 bm. tj. w środę o godz. 18-tej odbędzie się w Domu Katolickim przy Farze **zebranie propagandowe** dla dziewcząt opuszczające mury szkolne. Prosimy jak najuprzejmiej Szanownych Rodziców, aby zezwolili córkom swoim na wzięcie udziału w powyższym zebraniu.

Z karty żałobnej.

Śp. Teresa Kitkowska.

W ub. czwartek w dzień Bożego Ciała w godzinach popołudniowych na cmentarzu parafialnym w Nakle złożono do grobu szczątki jednej ze starszych obywatelek tego grodu śp. Teresy z Katlewskich Kitkowskiej.

Kondukt pogrzebowy poprowadził kuzyn Zmarłej ks. prob. Krysiński z Poznania w asyście duchowieństwa nakielskiego i z Potulic.

Jak wielkim cieszyła się śp. Teresa Kitkowska szacunkiem dowodził niezwykle liczny udział w pogrzebie społeczeństwa nakielskiego, wśród którego zauważyliśmy przedstawicieli miasta, wielu obywateli przybyłych z okolicy i z Bydgoszczy.

Nad mogiłą przemówił krótko, żegnając w serdecznych słowach śp. Zmarłą, ks. prob. Krysiński oraz dziękował za udział w pogrzebie duchowieństwu, organizacjom i parafianom.

Śp. Teresa Kitkowska osierociła czterech synów i dwie córki, wychowanych na dzielnych i wiernych Ojczyźnie Polaków-katolików.

Wieczny odpoczynek racz Jej dać Panie!

—o—

Zmarli.

Śp. **ksiądz profesor Stefan Ofierzyński,** lat 76, b. prefekt seminarium nauczycielskiego w Inowrocławiu i w Bydgoszczy, zmarł w Gołuchowie.

Śp. **Anastazy Trynka,** lat 82, emer. rektor szkoły powszechnej w Poznaniu na Śródce.

Śp. **dr Jan Dębski,** lat 33, lekarz-asystent szpitala miejskiego w Poznaniu.

Śp. **Bolesława Prusakowa,** lat 64, w Inowrocławiu.

Śp. **Józef Kosedowski,** emer. posterunkowy policji państw., lat 66, w Tczewie

Wspaniałe procesje w parafii św. Trójcy i Serca Jezusowego.

Niezliczone tłumy złożyły piękny hołd Chrystusowi Eucharystycznemu.

W blasku złotych promieni słonecznych odbyły się wczorajszej niedzieli dwie uroczyste procesje tak drogie każdemu sercu katolickiemu. Dzięki niezliczonym tłumom wiernych stały się one potężną manifestacją katolicką. Wspaniały przebieg miała zarówno przedpołudniowa procesja w parafii św. Trójcy, jak i popołudniowa w parafii Serca Jezusowego.

W parafii św. Trójcy

Ulice, którymi kroczyć miała procesja były bogato udekorowane zielenią, sztandarami narodowymi i kościelnymi. Tak samo i kościół św. Trójcy pięknie był umajony i rzęsiście oświetlony. Po solennym nabożeństwie, odprawionym przez ks. Klimackiego około godz. 11 wyruszyła procesja ulicami: Św. Trójcy, Kordeckiego, przez Plac Poznański, ul. Poznańską i ul. Św. Trójcy, zatrzymując się przy poszczególnych ołtarzach. Złotą monstrancję z Przenajświętszym Sakramentem niósł ks. superior Retka z zakładu św. Ducha. Przed baldachimem kroczyło przeszło 30 księży z dziekanem bydgoskim ks. kanonikiem Stepczyńskim na czele, oraz m. in. ks. kan. Schulzem, ks. prob. Skoniecznym, ks. prob. Konopczyńskim i ks. kan. Szackim. Straż honorową przy baldachimie pełnili wachmistrzowie bydgoskiego pułku białych ułanów. Delegacja korpusu oficerskiego tego pułku w składzie p. rotmistrza Dmochowskiego, rotmistrza Cetnerowskiego i por. Konstantynowicza kroczyła w procesji, jak również szereg znanych osobistości m. in. p. radca Beyer i p. radczyni Wincentyna Teskowa.

Celebransa prowadzili kolejno pp. radca Sentkowski, prezes Akcji Kat. nacz. Gawoszewski, rektor Dachtera, radny Górski, dr. Dobrowolski, radca Grześkowiak, prezes Kat. Stow. Mężów Raczyński, członkowie Rady Parafialnej Łyskawa i Doberstein oraz prezes Konferencji Męskiej Stow. św. Winc. Kruszczyński. Przy pierwszym ołtarzu przed szkołą św. Trójcy ewangelię odśpiewał ks. Gawrych, przy drugim przed pomnikiem Najśw. Serca Jezusowego ks. prof. Kukułka, przy trzecim przed domem p. Kulczyka ks. kan. Schulz, a przy czwartym przed domem braci Schulzów ks. dziekan Stepczyński.

Z pieśnią „Twoja cześć chwała..." na ustach i towarzyszeniu orkiestry białych ułanów, wspaniała procesja kroczyła naprzód. Piękne pienia przy ołtarzach wykonał znakomity chór „Moniuszko" pod batutą niestrudzonego swego dyrygenta p. Masłowskiego. Na specjalne podkreślenie zasługuje także wzorowy porządek, nad którym czuwali członkowie Kat. Tow. Robotników Polskich oraz policja. Uroczystym „Te Deum" i błogosławieństwem zakończyła się wspaniała procesja parafii św. Trójcy.

W parafii Najśw. Serca Jezusowego.

Niezwykle imponująco wypadła również popołudniowa procesja w parafii Najśw. Serca Jezusowego naokoło Placu Piastowskiego. Olbrzymie tłumy wiernych zapełniły wielki plac a obraz mrowiska kilkudziesięciotysięcznego tłumu, potężne sprawił wrażenie. Po uroczystych nieszporach odprawionych przez ks. prof. Różkę w asyście ks. Borzycha i ks. Gemzy, wyruszyła z kościoła wspaniała procesja, w której w komplecie brało udział duchowieństwo bydgoskie, około 50 księży z ks. kan. Stepczyńskim na czele. Udział brali m. in. ks. kan. Schultz, ks. kan. Pacewicz, ks. kan. Szacki, ks. prob. Skonieczny, ks. prob. Baranowski, ks. prob. Świadek, ks. prob. dr Wagner, ks. prob. Szyłkiewicz i ks. prebendarz Kaluschke.

Celebransa ks. prob. Konopczyńskiego prowadzili kolejno: pp. generał Gałecki, mec. Radzikowski, radca Zawitaj, dyr. Goździewicz, aptekarz Rybicki, Łuczkowski, naczelnik Rudnicki, rektor Dachtera, Bociek i Skibicki.

Przy poszczególnych ołtarzach ewangelię odśpiewali: ks. prof. Dachtera, ks. dr Wagner, ks prob. Szyłkiewicz i ks. kan. Schulz. Wspaniałe chóry mieszany i męski „Harmonii" pod batutą prof. Jaworskiego i chór Panien Różańcowych pod dyr. p. Jankowskiego wykonały piękne pienia.

Cały plac tonął w powodzi zieleni, sztandarów i girland. Parafia Serca Jezusowego doprawdy przepiękny złożyła hołd Chrystosowi, utajonemu w Najświętszym Sakramencie.

W kościele Pojezuickim.

uroczysta procesja odbyła się w ub. piątek. Procesję poprzedziły uroczyste nieszpory, odprawione o godz. 19 przez ks. prof. Balcerka w asyście ks. Klimackiego i ks. K. Jakubowskiego. Świątynia rzęsiście była oświetlona i pięknie umajona. Kościół nie mógł pomieścić tłumów wiernych.

Po nieszporach odbyła się procesja wewnątrz świątyni. Przenajświętszy Sakrament niósł ks. kanonik Schulz. Ewangelie odczytane zostały przy ołtarzach Najśw. Serca Jezusa przez ks. Brandysa, przy św. Antonim przez ks. prof. Balcerka, przy św. Wojciechu przez ks. superiora dr Wagnera i przy ołtarzu Najśw. Marii Panny przez ks. kanoniką Szackiego. Księdza celebransa prowadził do wszystkich ołtarzy p. Schülke.

Po ceremoniąch przy ostatnim ołtarzu, celebrans po udzieleniu światu błogosławieństwa, zaintonował pieśń „Ciebie Boże Chwalimy". Udzielenie wiernym błogosławieństwa zakończyło wspaniałą uroczystość. Nad uświetnieniem i wzorowym porządkiem czuwał niezmordowany kapłan, tamtejszy proboszcz ks. prebendarz Kaluschke. Pienia wykonał chór św. Grzegorza pod dyr. p. Malinowskiego.

Na fali Radiowej

Wtorek, 21 czerwca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Muzyka (płyty). **6,45:** Gimnastyka. **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Muzyka poranna. **11,00:** Audycja dla poborowych. **11,20:** Wirtuozki skrzypiec (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,15:** Zagadka geograficzna — audycja dla dzieci starszych. **15,35:** Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** „Wesołe migawki" — koncert rozrywkowy (z Katowic). **16,45:** „Po pienińskich zakolach Dunajca" (z Krakowa). **17,00:** Muzyka taneczna (płyty). W przerwie: Program na jutro. **18,00:** Koncert żab — pogadanka (z Poznania). **18,10:** Utwory fortepianowe kompozytorów francuskich (z Poznania). **18,45:** „O braminie, tygrysie i sześciu sędziach" — baśń hinduska (z Poznania). **19,00:** Koncert kameralny. **19,20:** Pogadanka aktualna. **19,30:** „Podróżujmy" — koncert rozrywkowy w wyk. M. Ork. P. R. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Audycja dla wsi: Skrzynka rolnicza. **21,10:** „W żartobliwym rytmie" — lekka audycja muzyczno-słowna (ze Lwowa). **21,50:** Wiadomości sportowe **22,00:** Recital śpiewaczy Ady Sari. **22,30:** Utworami Mozarta dyryguje Bruno Walter (płyty). **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

8,00: Pogodne melodie — płyty. **8,55:** Wiadomości z Pomorza. **11,20:** Poranek symfoniczny płyty. **13,00:** Dla każdego coś ładnego — płyty. **17,00:** Literatura dla wszystkich. **17,15:** Muzyka operowa — płyty. **17,55:** Program na jutro. **21,00:** Pasożyty roślin uprawnych — pogadanka rolnicza. **22,00:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **22,05:** Wieczorem tańczymy — płyty.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,00: Nasz koncert poranny (płyty). **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **11,20:** Wesoła muzyka, płyty. **14,00:** Trochę muzyki Kalmana, płyty. **14,45:** Program na jutro. **14,50:** Przyjemna muzyka rozrywkowa, płyty. **15,10:** Wiadomości bieżące. **17,00:** Koncert południowy w wyk. Tow. Mandolinistów „Lira" z Kościana. **17,30:** Ryszard Strauss jako dyrygent, płyty. **21,00:** Skrzynka rolnicza. **22,00:** Wiadomości sportowe. **22,05:** Wirtuozi na różnych instrumentach, płyty.

ZAGRANICA.

Frankfurt. 19,10: Melodie operowe (płyty). **Hilversum I. 19,55:** Koncert symfoniczny. **Królewiec. 19,30:** Wieczór tańca. **Praga. 19,30:** Koncert orkiestry wojskowej. **Belgrad. 20,00:** Melodie rosyjskie. **Florencja. 22,00:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 22,30:** Muzyka rozrywkowa. **Hilversum II. 23,10:** Muzyka cygańska. **Tuluza. 23,45:** Muzyka taneczna. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny. **Wiedeń. 24,00:** Koncert nocny.

Opera warszawska nie przyjechała.

Miłośników poważnej muzyki, którzy wczoraj wybierali się licznie na zapowiedziany występ warszawskiej opery w Teatrze Miejskim, spotkał przykry zawód. Przedstawienie „Rigoletta" zostało odwołane, ponieważ zespół warszawski bez podania powodów nie przyjechał. Ten fakt świadczy dostatecznie o warszawskich metodach i każe z największą rezerwą odnosić się do imprez organizowanych przez ludzi nieodpowiedzialnych.

Nowy zarząd okręgowy Ch. Z. Z. w Bydgoszczy.

Pod przewodnictwem p. Spasiewicza z Warszawy, nowego generalnego sekretarza centrali chrześcijańskich związków zawodowych Rzeczypospolitej Polskiej, odbył się wczoraj w Bydgoszczy doroczny walny zjazd delegatów oddziałów Ch. Z. Z. okręgu bydgosko-nadnoteckiego.

Ustępującemu zarządowi wyrażono uznanie za owocną pracę społeczną. Ze sprawozdań bowiem wynikało, że liczba członków Ch. Z. Z. na tutejszym terenie znacznie wzrosła a osiągnięte obroty kasowe są wprost rekordowe. Dochód zeszłoroczny ze składek członkowskich wynosił 12.686 zł. (W roku 1936 dochodu było 6.165, a w roku 1935 tylko 3.858 zł). Świadczy to również o poprawie koniunktury w niektórych gałęziach przemysłu.

Zjazd miał przebieg imponujący. O przebiegu zjazdu podamy obszerniejsze sprawozdanie w następnym numerze, dziś ograniczamy się do ogłoszenia składu nowego zarządu.

Prezesem (w miejsce śp. red. Bigońskiego) został wybrany większością głosów **p. Marcin Wencel,** radny miejski i pracownik „Kabla Polskiego", pierwszym wiceprezesem **p. Marciniak,** drugim — p. **Stopowski,** sekretarzem — p. **Czesław Woźniak,** zastępcą sekretarza — p. **Kukliński,** skarbnikiem nadal — p. **Franciszek Pawełczak,** ławnikami — pp. **Kryszkowiak, Kazimierz Nowak i Walczak;** do komisji rewizyjnej weszli pp.: Karnowski, Mrówczyński i Witecha; do sądu koleżeńskiego pp.: Krzyszewski, Jaworski, Rychłowski, Rutkowski i Kropiński.

Kierownikiem sekretariatu okręgowego pozostaje nadal p. **Franciszek Nowakowski,** wychowanek śp. redaktora Bigońskiego, który w układach zarobkowych i pracach organizacyjnych poszczycić się mógł dotąd poważnymi sukcesami.

Nowemu zarządowi: Szczęść Boże!

Kronika Towarzystw

Poniedziałek, dnia 20 bm.

godz. 20-ta **Tow. Śpiewu „Lutnia",** lekcja w „Sportowej". Obecność wszystkich konieczna.

—o—

Koło II. Z. U. K. Plenarne zebranie, dnia 22bm. o godz. 19 (z uwagi na walny zjazd delgatów Z. U. K. w Warszawie). w sekretariacie zarządu Okręgowego Z. U. K. przy ul. Król. Jadwigi nr 6.

Zebranie rzemiosła.

W środę, dnia 22 czerwca odbędzie się plenarne zebranie **Związku Rzemieślników Chrześcijan w Bydgoszczy** w sali Resursy Kupieckiej. Omówiona będzie m. in. sprawa dalszych losów nowelizacji prawa przemysłowego i komisyj egzaminacyjnych.

Z uwagi na ważność spraw uprasza się o przybycie wszystkich rzemieślników.

Sprawy sokole

Gniazdo żeńskie. Dziś poniedziałek ćwiczenie młodzieży od godz. 6-ej w Sokolni. Ćwiczenie drużyny od godz. 7-ej tamże.

Sokół V — oddział kolarzy. Schadzka w sprawie wyścigów o mistrzostwo Dzielnicy Pomorskiej „Sokoła" we wtorek, dnia 21 bm. o godz: 19,30 w lokalu p. Gordona.

— **Dyszlem w okno wystawowe.** Woźnica ulicy Gdańskiej na Parkową, uderzył dybrowaru „Kunterstyn" wjeżdżając wozem z szlem w wielką szybę okna wystawowego składu obuwia firmy Zieliński, wskutek czego szybka rozbiła się. Strata jest poważna.

— **Zgubiono torebkę** na ulicy Gdańskiej. Uczciwy znalazca zechce ją zwrócić przy ul. Emila Warmińskiego 11 m. 3.

Awantura i emocja na walkach w Resursie.

Walki zapaśnicze jakie toczą się w Resursie Kupieckiej są już bardzo gorące i pasjonują publiczność. Dowodem tego wielka awantura, jaka wybuchła wczoraj podczas walki olbrzyma Szymkowskiego z agresywnym amerykaninem Nilsenem. Nilsen będąc przez kilka minut w morderczym nelsonie Szymkowskiego ratował się ucieczką do stołu sędziowskiego, który w całości wraz ze sztoperami, gongiem i karafką wody pociągnął ze sobą przewracając na środku ringu. Za nietaktowne zachowanie się sędzia ukarał Nilsena ostrzeżeniem. Walka rezultatu nie dała. W sobotę Elsner w 17 minucie zwyciężył Skrobisza, Skrocki w 10 minucie Palkę, a Szymkowski w 2 minucie przygniótł Wielocha do maty, mocno rozbijając nos Wieluchowi. Olbrzym Zehe w walce z Nilsenem rezultatu pomimo szalonego tempa nie osiągnął. Garkowienko z uśmiechem na twarzy w 2 minucie rozłożył na obie łopatki paradą z nelsona Pawlika. W decydującym spotkaniu Marunke w 24 minucie tylnym pasem zwyciężył byłego mistrza amatorów Skrockiego, który stawiał zacięty opór. Piękną walkę publiczność śledziła z zapartym oddechem gdyż jej ulubieniec Elsner w walce z kolosem Zehe był kilka razy, zdawało się w sytuacji bez wyjścia, a jednak dzięki swej młodości i znajomości techniki doskonale się bronił przez 3 rundy. Emocjonująca walka rezultatu nie dała. Dziś walczą: decydujące aż do rezultatu Elsner contra Nilsen, Szczerbiński contra Palka, Marunke contra Pawlik i sensacja dnia Tornow contra olbrzym Zehe.

Kajak wywrócił się na Brdzie

Dużo emocji przeżyli wczorajszej niedzieli po godz. 3 po południu pasażerowie statku „Loydu Bydgoskiego" jadącego w kierunku Brdyujścia. Niedaleko Łęgnowa wskutek fal wywrócił się kajak, w którym znajdował się pewien młodzieniec i jego młoda towarzyszka. Oboje wpadli do wody. Statek zatrzymano. Młodzieniec czynił rozpaczliwe wysiłki, ażeby swą towarzyszkę, która nie umiała pływać, uratować. Przy pomocy pewnego rybaka, znajdującego się na tratwie, udało się dziewczynę ostatecznie wydobyć z wody. Winę wypadku ponosi kajakowiec, który kierował swą łupinką w ten sposób, że znalazła się ona równolegle do fal i musiała się wywrócić.

Smiertelna przejażdżka na gapę.

Dwóch bezrobotnych o poszukiwaniu za pracą wybrało się z Radomia na Pomorze na „gapę". W sobotę po południu już byli w drodze z Torunia do Bydgoszczy i ulokowali się na dachu jednego z wagonów pociągu osobowego. W chwili, gdy pociąg przejeżdżał pod mostem nowej linii kolejowej w Kapuściskach jeden z tych pasażerów uderzył głową o strop mostu, przy czym doznał rozbicia czaszki. Dopiero na dworcu bydgoskim podczas postoju pociągu zauważono na dachu wagonu człowieka z zmiażdżoną czaszką z słabymi oznakami życia. Przewieziono go karetką pogotowia ratunkowego do lecznicy miejskiej, gdzie niebawem wyzionął ducha. Stwierdzono, że tragicznie zmarłym bezrobotnym był 26-letni robotnik Jan Cygan z Janiszpolu pow. radomskiego. Towarzysz jego na widok ciężko rannego kolegi uciekł.

Właśnie obecnie

w powodzi krzykliwej reklamy różnych obcych nam duchem kolektur warto zapamiętać, że wygrana to szczęśliwy przypadek, **ostatnie wielkie wygrane w Bydgoszczy padały na losy sprzedawane w kolekturach chrześcijańskich,** to też nabywając los do I klasy nast. loterii trzeba pamiętać „**Swój do swego po los do Rzannego w Bydgoszczy Gdańska 25 i Plac Teatralny 2 nar. H. Frankego.**

Premiery kinowe.

„WARSZAWSKA CYTADELA" (Kino Kristal)

Nieśmiertelny temat znakomitej powieści Gabrieli Zapolskiej p. t. „Tamten" przerobiono przed wielu laty na scenę a obecnie i na ekran. Temat powieści i sztuki scenicznej jest powszechnie znany. Przeróbka filmowa jest wolna, lecz przeprowadzona konsekwentnie o ujęciu potraktowanym poważnie, a jednak nie pozbawiona silnych i wzruszających momentów. Zwłaszcza podkreślono w akcji zmontowanej gładko i jednolicie dramatyczną walkę młodzieży polskiej z rosyjskim zaborcą, walkę bojowników o wolność Polski i los młodzieży tak bliskiej sercu polskiemu. „Warszawska cytadela" (taki ma tytuł film) otrzymała godną oprawę dekoracyjną. Gra zaś Wiktorii v. Ballasko, Marii Sazariny, Wernera Hinza, Hartmana i Richtera posiada najwyższy poziom. Artyści, choć to są obcy ludzie, wczuli się w swe role i oddali je z głęboką szczerością. Reżyser F. P. Buch wyszedł z swej pracy zwycięsko i może być razem z wytwórnią dumnym z tego dzieła. Poza tym nadprogram świetna kompozycja w kolorach i tygodnik.

„CISSY" (Kino „Kapitol")

Film „Cissy" wyreżyserował wybitny inscenizator filmowy Józef Sternberg, ażeby pokazać znaną amerykańską śpiewaczkę operową Grace Moore w roli księżniczki bawarskiej Elżbiety, późniejszej małżonki cesarza austriackiego Franciszka Józefa. Jest to właściwie wesoła operetka pełna dowcipu, humoru, groteskowych scen, kipiących ruchem i gwarem na tle starego Wiednia. Epizody z gospody pod „złotym wołem", rozgrywające się pomiędzy nerwowym właścicielem i „królewskim Maksem", są przekomiczne. Grace Moore śpiewa ślicznie i gra z przejęciem trzpiotowatą Cissy. Franchot Tone, jako młody Franciszek Józef jest sympatyczny. Dekoracyjna strona bogata. Program uzupełnia „Dziki Zachód" nie widziany jeszcze w Bydgoszczy, o frapującej treści z Ken Meynardem w głównej roli.

„ZDRAJCA" i „ZBUDŹ SIĘ I ŻYJ". (Kino Marysieńka).

Trzygodzinny program wypełniają dwa filmy, z których pierwszy — „Zdrajca" — jest dramatem szpiegowskim i — przyznać trzeba — dramatem w pierwszorzędnym stylu — nagrany z rozmachem, z użyciem ogromnej ilości sprzętu wojennego. Fabuła filmu bardzo ciekawa, niebanalna nić akcji szpiegowskiej zręcznie ukryta. Szczególnie efektowne są sceny akrobacji lotniczej i ćwiczeń czołgów. W roli głównej doskonali Willy Birgel i Lida Baarova. Drugi film jest komedią, wywołującą chwilami huragany śmiechu. Alice Faye i Jack Hay, bohaterzy filmu „Zbudź się i żyj" stwarzają sporo przekomicznych, pełnych pomyłek sytuacji. Na podkreślenie zasługują ładne melodie.

Ostatnie wiadomości.

Sensacyjne aresztowania w Poznaniu.

Sekretarz Sądu Apelacyjnego wmieszany w aferę oszukańczą Halaszów.

Poznań, 20. 6. (Tel. wł.). Ubiegłej soboty władze prokuratorskie w Poznaniu wydały nakaz aresztowania trzech osób w związku z aferą oszukańczą małżonków Halaszów, którą to sprawę rozpatrywał ostatnio Sąd Najwyższy w Warszawie. W więzieniu śledczym przy ulicy Młyńskiej osadzeni zostali żona oskarżonego Halasza, jej ojciec Franciszek Piwosz i sekretarz Sądu Apelacyjnego w Poznaniu Andrzejewski. Aresztowanie nastąpiło na skutek ujawnienia w Sądzie Najwyższym braku pewnych dokumentów i części akt sprawy przeciwko Walentemu Halaszowi. Wobec braku tychże części akta zwrócono Sądowi Apelacyjnemu w Poznaniu z poleceniem przeprowadzenia dochodzeń.

Walenty Halasz był urzędnikiem rachuby i skarbnikiem I Urzędu Skarbowego w Poznaniu i na tym stanowisku dopuścił się szeregu oszustw i defraudacji na ogólną sumę około dwustu tysięcy złotych ze szkodą dla Skarbu Państwa. Wraz z defraudantem zasiadła na ławie oskarżonych żona jego Franciszka której akt oskarżenia zarzucał oszustwa i nielegalne machinacje, fałszerstwo podpisu i bezprawne podjęcie odsetek od papierów wartościowych na szkodę niej. Salo-Smoszewskiego. W wyniku rozprawy Halasz uznany został winnym zarzucanych mu przestępstw i skazany na łączną karę 13 i pół roku więzienia, grzywnę w kwocie 15 tysięcy złotych i utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 10. Halaszowej wymierzono karę 6 miesięcy więzienia. Od powyższego wyroku Halaszowie apelowali. Sąd Apelacyjny w Poznaniu obniżył Halaszowi karę do 10 lat więzienia, Halaszowej natomiast darowano karę na podstawie amnestii. Skarga kasacyjna wniesiona przez Halaszów zgubiła ich. Aresztowana Halaszowa odmawia zeznań, symulując chorobę umysłową.

Sprawa jest bardzo głośna w Poznaniu, będąc przedmiotem licznych rozmów i domysłów. Odpowiada się między innymi o szczególnym szczęściu władz prokuratorskich. Halaszowa bowiem zamierzała w najbliższych dniach wydostać męża z więzienia za kaucję i uciec z nim do Niemiec. Do sprawy tej powrócimy jeszcze po zakończeniu dochodzeń przeciw ostatnio aresztowanym, które to dochodzenia będą miały efekt prawdopodobnie sensacyjny. (hb)

Francja pomaga Chinom.

Tokio, 20. 6. (PAT). Agencja Domei komunikuje: **Francuska pomoc dla marszałka Czang-Kai-Szeka** jest nadal udzielana wbrew zapewnieniom francuskiego rządu. Wedle informacyj otrzymanych w Tokio, do Hankou przybyło w początku czerwca 60 samolotów sowieckich oraz 30 samolotów francuskich, przeważnie bombardujących. Ponadto do miasta Junnanfu **przybyła pewna ilość lotników francuskich,** którzy dotychczas brali udział w wojnie domowej w Hiszpanii po stronie rządowej. Większość dział przeciwlotniczych znajdujących się w Kantonie jest produkcji sowieckiej i została przywieziona na statkach z Odessy.

Odpowiedzi Redakcji

Agentura w Żninie. Już raz odpowiedzieliśmy, że posad wolnych w znanej Panu instytucji chwilowo nie ma.

Esti. W języku żeglarskim na całym świecie używa się na określenie kierunków: East, West, South, North. Zastąpienie angielskich nazw — polskimi stwarzałoby nieporozumienia, np. mieli byśmy dwa P (Południe i Północ).

KUPNA

Suszarnia
do opłatków kartoflanych i urządzenie do wypalania cegieł poszukiwane. Oferty Dziennik pod „Suszarnia". (11587

Samochody
Ford, Chevrolet itd. tylko mało używane, bardzo dobry stan, oraz mało używany motorower kupię. Józef Rytlewski, Swiecie n/W., telefon 88. (11585

Kupię
kocioł 180—200 litrów do rzeźnictwa. Winiarski, Gdańska 104. (6737

DZIERŻAWY

Piekarnię (11513
dobrze prosperującą odstąpię. Oferty pod „B".

65
mórg wydzierżawię inwentarzami, żniwami Bydgosczczy. Oferty Dziennik Bydgoski „65". (11608

Piwnice
suche i ubikacje na warsztaty lub składnicę wydzierżawię. Wiadom. filia Dziennika. (6742



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

4, 3, 2 pokojowe:
kuchnia. Sniadeckich 31/1.

2 pokoje
i kuchnia do wynajęcia. Konopna 3, skład. (11589

Komfortowe
3 pokojowe w willi z wodnym ogrzewaniem wydzierżawię. Pomorska 36, wiadomość w biurze. (11627

POKOJE WOLNE

Tani (6740
pokoik. Chrobrego 16—4.

Syn
z matką poszukuje skromnego pokoju. „Pierwszego" filia. (6758

RÓŻNE

Zgubioną 11588
książeczkę czeladniczą na nazwisko Edmund Leśniewicz, unieważniam.

Pożyczki
15.000 zł na pierwszorzędne gospodarstwo 350 mórg na I hipotekę, na 3 lata, % według ugody. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Pożyczka". (11606

Zaginął
pies Dobermann, uprasza się przyprowadzić za wynagrodzeniem Libelta 10, m. 3. 11616

Kto
włada bezbłędnie językiem rumuńskim. Oferty filia „Rumuński". (6738

Świadka
jadącego w styczniu Gdynia Bydgoszcz, który widział kolejarza kupującego skórę w pociągu, proszę łaskawie zgłosić się Bydgoszcz, Batorego 4, Sowiński. (6754

Zagubioną (6756
paczkę (woreczek) 18 bm. ul. Garbary, Jackowskiego, wzgl. Grunwaldzkiej proszę zwrócić wynagrodzeniem do kiosku przy Garbary - Jackowskiego, wzgl. w policji. „W. K".

SPRZEDAŻE

Lustro
(antyk) kanapa, fotele, stół na sprzedaż. Grunwaldzka 53—2. (6754

Gospodarstwo
135 mórg, żywym i martwym inwentarzem i pełnym żniwem sprzedam. Zgłoszenia właściciel R. Wiśniewski, Rynek, Marsz. Piłsudskiego 6. 11613

Kajak
sprzedam. tel. 1302. (11681

Wózek
skrzynkowy na sprzedaż. Chocimska 8—9. 6739

†

W sobotę, dnia 18 czerwca 1938 r. o godz. 14,30 zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza żona, nasza najdroższa córka, siostra, ciocia, synowa i bratowa ś. p.

z Krumków

Władysława Kazimiera Podrazowa

o czym donoszą w głębokim smutku pogrążeni

Bydgoszcz, dnia 20 czerwca 1938 r. **Mąż z rodziną.**

Eksportacja drogich nam zwłok odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 18,30 z domu żałoby przy ul. Podchorążych 35 na cmentarz garnizonowy. Nabożeństwo za spokój duszy Zmarłej odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 8,00 w kościele garnizonowym.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. (11593

†

Po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł nagle w dniu wczorajszym mój długoletni urzędnik ś. p.

Jan Kwiatkowski

Zmarły przez blisko 11 lat pracując w naszej firmie, zawsze sumiennie wykonywał swe obowiązki i odznaczał się przy tym niezwykłą gorliwością.

Cześć jego pamięci!

11615) **Karl Gross, Bydgoszcz.**

†

Po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł nasz zacny współpracownik ś. p.

Jan Kwiatkowski

Cześć Jego pamięci!

Personel Fy Karl Gross.

6760)

†

Dnia 19 czerwca o godz. 3-ciej zasnęła w Bogu opatrzona Sakr. św. po długich cierpieniach nasza kochana córka i siostra ś. p.

Helena Buszkowska

Sodalis Marianus, absolwentka U. P.

w 28 roku życia, o czym zawiadamiają w smutku pogrążeni

Rodzice i rodzeństwo.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 22. czerwca o godz. 16,15 z domu żałoby ul, Wileńska 12 na cmentarz Najśw. Serca P. Jezusa. Msze św. za duszę Zmarłej odbędą się w środę i czwartek o godz. 9-tej. 11592

Dnia 24 czerwca 1938 r. o godz. 10-tej odbędzie się

dobrowolna licytacja spadkowa

w **Dąbrówce Nowej**, pow. Bydgoszcz po śp. ks. prob. Jabłońskim. Sprzedawać się będzie żywy i martwy inwentarz, oraz części mebli.

6734) Z polecenia **Buda.**

Szyny i osie do woza resory do wozów kompletne buksy

Juliusz Musolff T. z o. p. (4351

Bydgoszcz, ul. Gdańska 7 tel. 30-26 i 1650

Bednarza

dla naszej fabryki w Fordonie **poszukujemy**

Impregnacja

Bydgoszcz (11614 **Marszałka Focha 4.**

Tapety Linoleum Ceraty Dywany Dywaniki

w wielkim wyborze korzystnie poleca (9570

ZB. WALIGÓRSKI

Bydgoszcz ulica Gdańska 12 tel. 12-23.

Poznań ulica Pocztowa 31

Gdynia Swiętojańska 10

Przyjmuję asygnaty „Kredyt“.

Ekspedientka

rutynowana siła od zaraz lub 1. 7. br. potrzebna.

A. i W. Ziętak Bydgoszcz, Mostowa 7. 11419

Szofer - ogrodnik

kawaler potrzebny zaraz na wieś. Zgłoszenia z odpisami świadectw i dobrymi poleceniami Dziennik Bydgoski nr **„125“.** (11607

Ucznia 6711 do lakierni. Hetmańska 28.

Ucznia do drogerii poszukuje Ildefons Koczwara, Brodnica, n/Drw. Rynek. (11605

Pomocnik krawiecki potrzebny. Malborska 13. (11600

Uczciwa dziewczyna potrzebna. Grunwaldzka 43. (11601

Mostowa 12

Biuro Ogłoszeń PAR

Telefon 1552

10898

Stancję wzorową dla uczenic gimnazjum otwiera od nowego roku szkolnego 1938/9 b. nauczycielka gim. państw. Zapewnia się troskliwą opiekę z kierunkiem wychowawczym i stałą konwersacją w językach franc. i niemieckim. Bliższe wiadomości **Sowińskiego 6 m. 5.** 11594



POSADY POSZUKUJĄ

Młodzieniec z dobrej rodziny, inteligentny, zdolny, pracowity, uczciwy, lat 16, poszukuje posady jako uczeń zegarmistrzowski lub kupiecki. Solecki, Dolne Sartowice. pow. Swiecie. (11596

Panienka wychowanie klasztorne szuka zajęcia samotnej pani ewentualnie dzieci, najchętniej wieś Oferty Agentura Gdynia „Wychowawczyni“. 11604

Szofer mechanik, kawaler, dobre świadectwa poszukuje posady. Jan Zerbe, Wąsowo pow. Nowy Tomyśl. (11599

Gospodyni samodzielna poszukuje posady probostwo lub dwojga osób na wieś. Zgł. pod nr „96“ Dziennik. (11597

LETNISKA

Dokąd wyjechać na letnisko wskaże „Erest“, Gdańska nr 36. (11582

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo
i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Tapety (10863 duży wybór, niskie ceny **Z. Tyczyński,** Gdańska nr 40.

TAPETY

wielki wybór. Bydgoski Dom Tapet, Jezuicka 16. 5159

SPRZEDAŻE

Wózek (6757 dziecięcy dobry, tanio sprzedam. Gdańska 133-7.

Dom handlowy towarowo spożywczy i butelkowa sprzedaż wódki, 10 mórg dobrej ziemi z powodu choroby sprzedam. Adres w Dzienniku Bydgoskim. (11511

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: Dziś premiera! Wielkie dzieło filmowe wg. powieści G. Zapolskiej „Warszawska Cytadela“ z Wiktorią Ballaską i P. Hartmannem. Nadprogram.

MARYSIEŃKA: Dziś podwójny program „Zdrajca“ i „Zbudź się i żyj“.

APOLLO: Dziś w poniedziałek 20 czerwca premiera! Podwójny program „Ich stu i ona jedna“ z Deanną Durbin i „Rycerze stepu“.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4: 2 szlagierowe filmy „Cissy“ i „Dziki zachód“

BAŁTYK: „Droga do sławy“ i „Moja Gwiazdeczka“.

Restaurację pełnym wyszynkiem wzorowo urządzoną, dobrym punkcie przy rynku z powodu choroby sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia,** „Zaprowadzona“. (11495

Okazja! Sprzedam żelazną kratę do rozsuwania 1,85 × 1,70 dającą się wstawić do każdego okna, a nawet składowego, także tanio łóżeczko dziecięce żelazne białe (kołyska). 20 Stycznia 20 m. 7. (11471

Cukiernia

z zatwierdzoną pracownią, **dobrze prosperująca, w centrum miasta,** korzystnie do oddania. **GDYNIA,** Swiętojańska nr 90. (11427

Motocykl 100 ccm i rower korzystnie. Reja 5, m. 5, zgłosz. od 5—7. (6729

Wózek dziecięcy „Konkon“ do sprzedania. Grunwaldzka 65—5. (11595

Rower korzystnie. Reja 5, m. 5. Obejrzeć od 6—7. (6729

Sprzedam 10711 nieruchomość łącznie ze składem kolonialnym, artykułami żelaznymi, restauracją i salą, znajdującą się miejscowości o 1200 mieszkańców, blisko miasta powiatowego i kolei lub zamienię na gospodarstwo rolne zaraz z powodu choroby. Oferty proszę kierować do Dzien. Bydg. pod nr „005“.

Wilczki rasowe trzymiesięczne na sprzedaż. Auguścin (pałac) p-ta Liszkowo pow. wyrzyski. (11561

Wóz piekarski i wóz rzeźnicki na kołach gumowych, powózkę sprzedam. Kujawska 5. (11080

Rower damski, męski sprzedam. Kujawska 5. (11079

Place budowlane tanio. Kossaka 57. 11163

Inowrocław-Zdrój kawiarnię, najlepsze położenie, zaprowadzona klientela, prędko decydującemu tanio sprzedam. Skrytka pocztowa 30.

Willę

komfort. korzystnie **sprzedam.** (6683

Promenada 10.

Skład kolonialny mieszkaniem, dobrej dzielnicy, sprzedam. Pomorska 12/3. (11612

Pinczerki (11610 karłowate, rasowe i Dobermann karłowaty sprzedam. Oferty pod „11600“.

POSADY WOLNE

Bufetowa z dłuższą praktyką w większych restauracjach, jest potrzebna od 1. 7. br. Zgłoszenia do restauracji Gastronomia, Bydgoszcz, Dworcowa 19. (6755

Szwaczki 11603 do bielizny. Batorego 4.

Cukiernik 11589 samodzielny nie żonaty, dobry fachowiec, który pracował w większych cukierniach może się zgłosić zaraz. N. Kallas, Tuchola, Nowodworskiego 27.

Służąca z dobrym gotowaniem zaraz potrzebna. Ciemna nr 14. (11586

Służąca (11454 dobra kucharka zaraz potrzebna. Ul. Ciemna 14.

Fryzjerka dobra siła potrzebna. Płacę 70 zł miesięcznie, wszystko wolne. Kudalski, Brodnica, Mazurska 5. (11389

Siły biurowej obeznanej wszelkimi pracami biurowymi, język i pisanie na maszynie polsko-niemieckie, ewtl. stenografia, poszukuje zaraz większy zakład budowl. w Bydgoszczy. Stała posada w razie zadowolenia. Łask. zgłosz. z podaniem pensji i odpisem świadectw pod „Siła B.“ 11474

Biegła ekspedientka potrzebna, odpis świadectw nadesłać. Teodor Stremel, mistrz rzeźnicki, Toruń, Mickiewicza 114. 11487

Karmelarz który samodzielnie umie pracować zaraz potrzebny. Zgłoszenia kierować „Magna“, Wejherowo Fabryka Cukierków. 11509

Bufetowa (11611 przystojna od zaraz potrzebna. Zgłoszenia z fotografią Dziennik „100 B“.

Poszukuję majstra ceglarskiego z dobrym wypalaniem pieca Kaslera, reflektuję na dobrego fachowca. Cegielnia Piła, poczta Gostyczyn, pow. Tuchola. (11358

3 panów 2 panie, przyjmie poważna firma na przedstawicieli, zarobek dziennie około zł 25, na zastępstwo mogą reflektować tylko osoby solidne, inteligentne i wymowne. Nowicjuszy firma szkoli. Zgłoszenia Bydgoszcz, Sniadeckich 3-3, godz. 16-18. (11330

Pomocnik fryzjerski stałe, zaraz. Kujawska 27. (11602

Uczennice gotowania przyjmie Jadłodajnia Bydgoszczanka. Herm. Frankego 5. (6752

Dzielny 6745 młody czeladnik piekarski i silny uczeń potrzebni zaraz. Nakielska 39.

Panienka do obsługi gości, siła fachowa. Bydgoszczanka Herm. Frankego 5. (6747

Uczciwa przychodnia potrzebna. Dworcowa 20/3. (6736

Podróżujący 6735 zaprowadzony Pomorzu na cukry, czekolady, sprzedaż samochodu, kaucja. Oferty „433“, filia.

Służąca potrzebna. Cieszkowskiego 1, m. 1. (6748

Czeladnik piekarski potrzebny. Warszawska piekarnia. (6749

Usługaczka 6759 potrzebna. Gdańska 67—4

Fryzjerki 6761 i pomocnika poszukuje Jarzyna, Sniadeckich 21.

Służąca potrzebna. Gdańska 51, restauracja. 6753

Fryzjer damsko-męski, trwała, wodna, możliwie żelazkowa, zaraz na stałe. Roemer, Więcbork. (11619

Kasjerka oraz bufetowa młode, ładne od zaraz. Zgłoszenia Carioca, Pomorska 19. (6744

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkania 3, 4, 5-pokojowego, łazienką poszukuje stały urzędnik Banku Polskiego. Oferty „Par“ Toruń „Lipiec“. (11499

POKOJE WOLNE

Stancję 10509 wzorową dla uczenic gimn. otwiera od nowego roku szkolnego 1938/9 b. nauczycielka gimn. państw. Zapewnia się troskliwą opiekę z kierunkiem wychowawczym i stałą konwersacją w językach franc. i niemieckim. Bliższe wiadomości Sowińskiego 6/5.

Pokój słoneczny wynajmę. 3 Maja 9—6. (6743

Pokój frontowy utrzymaniem także przyjezdnym. Gdańska 55—4. (6745

Pokój umeblowany. Król. Jadwigi 12—5. 6750



Bibliofil na wywczasach letnich.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203 713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.